Nr 100. Kraków, Piątek 16 Kwietnia 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hn.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Prasa czeska o wczorajszem głosowaniu.

(Patrz artykuł pod tyt. „Jak wyglądało głosowanie dzisiejsze?)

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 15 kwietnia).

Praga. (Tel. wł.) W prasie czeskiej daje się zauważyć wielkie rozgoryczenie z powodu głosowania — nad wnioskiem posła Seitza.

„Narodni Listy“ piszą, że tylko sukurs 60 Polaków uratował rząd bar. Bienertha i ministra Bilińskiego od klęski.

„Hlas Naroda“ podnosi, iż Unia przekonała się, że błędem jest dążyć do władzy, jeżeli rozporządza się tak słabą siłą. Wobec tak znikomej większości rządu na nic nie zdałaby się rekonstrukcya gabinetu.

„Narodni Politika“ widzi w tem objaw walki przełomowej pomiędzy Słowianami a Niemcami, dopóki Słowianie nie uzyskają w niej należnego stanowiska.

„Venkov“ uważa wynik głosowania za czysto przypadkowy.

Natomiast katolicki „Czech“ widzi w tem dowód silniejszego stanowiska rządu, gdyż większość była znaczniejszą, — niż to opozycya przypuszczała.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B) Kilka minut po godzinie 11 otworzył prezydent Pattai posiedzenie Izby posłów. Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad przedłożeniem o pożyczce. Zabiera głos pos. Habermann (czeski soc.-dem.).

Wiedeń. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu prez. Pattai przywołał do porządku p. Stransky'ego za ustęp we wczorajszej mowie, atakujący prezydenta.

Poseł Habermann, który zabrał głos w sprawie pożyczki, protestował przeciw sposobowi, w jaki minister Biliński przemawia do Izby. Mowca krytykował gospodarkę finansową państwa i podniósł, że zagraniczna polityka opanowuje u nas całe życie publiczne.

Pos. Chiari zaznaczył, że związek niemiecko-narodowy uznaje nagłość i konieczność przedłożenia, co do *meritum* jednak stanowisko związku będzie zależne od wyjaśnień rządu w komisyi, bo samo twierdzenie, że pożyczka konieczną jest dla uzupełnienia braku w kasach, z których wydzielono zaliczkę, nie daje pojęcia o poczynionych wydatkach.

Następnie mówił poseł Kallina.

Po p. Kalinie przemawiał pos. Steiner, który imieniem stronnictwa chrześc.-społ. ograniczył się do oświadczenia, że stronnictwo jego będzie przy drugim i trzecim czytaniu głosować za przedłożeniem, poczem powiedział, że jego zdaniem minister skarbu nie wykorzystał pomyślnego terminu dla podjęcia pożyczki przed świętami. Węgry w tym wypadku wykorzystały czas odpowiedni, załatwiwszy swoją rentę koronową.

(Posiedzenie trwa dalej).

Z Komisyi.

Wiedeń. (T. B. K.) Komisya drożyźniana odbyła dziś posiedzenie, na którem poseł Adolf Gross przedłożył referat w kwestyi mieszkaniowej.

Wiedeń. (T. B. K.) Komisya socyalno-polityczna przyjęła wniosek p. Langa, wzywający rząd, aby jak najrychlej przedłożył parlamentowi ustawę kartelową. Chodzi o to, aby uwzględniła ona takie zmowy, które ze względu na postanowienia przymusowe i karne sprzeciwiają się dobrym obyczajom i są niedopuszczalne. Referentem dla Izby wybrano p. Langa.

Narady Niemców.

Wiedeń. (T. B.). Niemiecki związek narodowy odbył przed posiedzeniem Izby posiedzenie pod przewodnictwem p. Chiarego, o którem wydany komunikat powiada: Dyskutowano nad wczorajszem posiedzeniem nad przedłożeniem pożyczkowem i sposobem dalszego traktowania przedłożenia w Izbie i w komisyi budżetowej. Następnie omawiano także stan obrad komisyi o ubezpieczeniu społecznem i wyrażono życzenie szybkiego załatwienia obrad w komisyi.

Walka z lordami.

Londyn. (T. B.) Izba gmin. Rezolucyę w sprawie veta Izby lordów, nad którą dyskusya została głosowaniem z 7 bm. ograniczona, przyjęto 351 głosami przeciw 246. W ciągu obrad przyszło do burzliwych scen. Na 10 minut przed końcem dyskusyi powstał premier ministrów Asquith, aby złożyć oświadczenie o przyszłej polityce rządu. Zaledwie jednak wypowiedział słowa: „Jeżeli lordowie nie przyjmą rezolucyi“, przerwał mu Balfour wśród oklasków opozycyi i okrzyków protestu na ławach stronnictw ministeryalnych i zapytał przewodniczącego, czy Asquith działa według regulaminu Izby, jeżeli w tem stadyum dyskusyi składa oświadczenie. Przewodniczący odpowiedział, że oświadczenie może być złożone jedynie za zezwoleniem Izby. Balfour obstawał przy swoim proteście, uzasadniając go tem że dla dyskusyi w sprawie oświadczenia musi być zezwolony termin. Przewodniczący na to prosił premiera, by nie składał oświadczenia (Burzliwe protesty na ławach ministeryalnych). Asquith wśród oklasków ministeryalnych zapowiedział, że złoży oświadczenie na końcu posiedzenia.

Następnie przyjęto 334 gł. przeciw 236 rezolucyę o ograniczenie trwania parlamentu do lat pięciu.

Bil w sprawie veta został formalnie wzniesiony.

Na końcu posiedzenia oświadczył Asquith wśród burzliwych oklasków ministeryalnych, że jeżeli lordowie rezolucyi w sprawie veta nie przyjmą — to rząd bezpośrednio udzieli Koronie radę, jakie należy podjąć kroki dla zapewnienia, by rezolucya stała się ustawą. Jeżeli zaś rząd nie byłby w możności tego zapewnić, to albo sam ustąpi albo albo rozwiąże parlament. (Burzliwe oklaski na ławach ministeryalnych, contra demokracya opozycyi).

Na Bałkanach.

Albania uśmierzona.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż sytuacya w Albanii jest zupełnie spokojną. Arnauci są rozproszeni. Obecnie stara się tylko rząd turecki wyłapać głównych przywódców, aby ich stawić przed sądem wojennym.

Amnestya w Czarnogórze.

Belgrad. (Tel. wł.) Dziennik „Stampa“ donosi z Cetynii, że ks. Mikołaj z okazyi 50-letniego jubileuszu rządów ułaskawi wszystkich skazanych za zbrodnię stanu lub obrazę majestatu.

Charakterystycznem jest, że w kraiku tak maleńkim jest aż tysiąc tego rodzaju skazańców.

Greccy książęta wygnańcy.

Ateny. (Tel. wł.) Dziennik „Akropolis“ zamieszcza charakterystyczny artykuł pod tytułem „Nasi książęta“. Pisze mianowicie, iż rewolucya jest już skończona, rząd objął administracyę kraju a oficerowie wrócili do koszar. Wobec tego zapytuje się, któż zakazuje książętom greckim powrotu do ojczyzny i zajęć. Wszak synowie królewscy — jako prawowici książęta — mają pracować w marynarce i dlatego nie wolno im dłużej pozostawać bezczynnymi. Uzasadniając te żądania popiera je „Akropolis“ na ustawie i gwarancyi konstytucyi.

Instruktorzy dla armii greckiej.

Paryż. (T. B. K.) „Gaulois“ donosi, że rząd przychylnie załatwił prośbę greckiego rządu o wysłanie generała i 4 oficerów dla reorganizacyi armii greckiej.

Obawy Ormian.

Konstantynopol. (T. B.) Z powodu kroków ormiańskiego patryarchatu ze względu na niebezpieczną sytuacyę w okręgach ormiańskich Porta wydała zarządzenia dla utrzymania spokoju.

Roosevelt w Wiedniu.

Wiedeń (T. B.). Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Teodor Roosevelt, przybył tu dziś o godz. 6 m. 45. Na dworcu kolei powitali go ambasador amerykański Cerens, ambasador austr.-węg. w Waszyngtonie Hengelmüller, szef sekcyi Müller w zastępstwie ministra spraw zagranicznych Aehrenthala, oraz członkowie ambasady amerykańskiej.

Po przywitaniu Roosevelt udał się powozem dworskim do swego mieszkania. Lokaj dworski wręczył Rooseveltowi zaproszenie na dzisiejszą audyencyę i jutrzejszy obiad dworski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj 5 minut przed godziną 2 przyjął cesarz b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Gdy Roosevelt siadał do powozu, zgromadziły się przed hotelem tłumy publiczności. Dziennikarze amerykańscy udali się za powrotem Roosevelta automobilami do Burgu.

W powrocie z Burgu zdjęto przejeżdzającego prezydenta do kinematografu.

Zamierzona ucieczka Hofrichtera

Wiedeń. (Tel. wł.) Hofrichter, który w ostatnich czasach przedsięwziął kilka prób ucieczki, starał się w tym celu przedziurawić mur w celi więzienia. Ubiegłej nocy odkryto w murze wielki, wyżłobiony widelcami i nożem otwór, który zakrywał więzień łóżkiem. Z tego powodu wzmocniono przy Hofrichterze nadzór.

Hofrichter stał się niezmiernie pobożnym, zdaje się jednak, iż jest to umiejętna symulacya.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rozprawa przeciw Hofrichterowi, która miała się odbyć z końcem bieżącego miesiąca — przesunięta będzie prawdopodobnie na miesiąc późniejszy, ponieważ audytor Kunz zaniemógł.

Na rozprawie odczytaną zostanie obrona Hofrichtera, wygotowana przez niego samego, tudzież pismo jego obrońcy prawnego, któremu, wedle ustawy, nie wolno się jawić na rozprawie.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 15 kwietnia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Silna tendencya, jaka wyraziła się przy końcu targu wczorajszego, zaznaczyła się i dzisiaj. Żywszy interes objawił się w akcyach „Skody“, które poszły w górę o 5 K.

Sprawa posła Dobiji.

Wiedeń. (T. B. K.) Sąd powiatowy w Białej cofnął zgłoszone wczoraj żądanie o wydanie posła Dobiji.

Zastępcy hr. Khuena.

Budapeszt. (Tel. wł.) Oficyalny organ Kossutha „Budapeszt“ donosi, że na wczorajszej radzie ministrów zastanawiano się nad tem, kto ma zastępować w rządzie hr. Khuena-Hedervarego, gdyby wyjechał, lub też zaniemógł. Ostatecznie zgodzono się na to, że w takim przypadku kierować będą rządem wspólnie ministrowie Lukacs i Hieronymi.

Skandal egzaminacyjny.

Budapeszt. (T. B.) Profesora uniwersytetu Henryka Marczaly przed kilku miesiącami bardzo gwałtownie zaatakowano z powodu jego stronniczego postępowania przy egzaminie redaktora pisma „Budap. Abendbl.“, Artura Singera. Singer mianowicie miał z góry znać pytania, jakie mu będą przy egzaminie zadane. Z powodu tych ataków senat akademicki wdrożył śledztwo, a po jego ukończeniu wyraził prof. Marczaly'emu votum nieufności, a to z przyczyn objektywnych, a nie z powodu ewentualnego stosunku jego do redaktora Singera. Równocześnie odmówiono red. Singerowi nadania stopnia doktorskiego. Prof Marczaly oświadczył, że przeciw uchwale tej zgłosi rekurs do ministerstwa oświaty.

Klęska konserwatystów.

Berlin. (Tel. wł.) Konserwatyści pruscy ponieśli przy ostatnim wyborze, w miejsce b. prezydenta parlamentu Stolberga, sromotną klęskę. W r. 1907 Stolberg odniósł w tym okręgu wyborczym zwycięstwo, otrzymując 20.000 głosów. Mandat z okręgu tego Olesko-Johannesburg piastowali wyłącznie konserwatyści od r. 1871. Obecnie otrzymał mandat kandydat liberalny Koch 12.600 głosami, podczas gdy kandydat konserwatywny otrzymał tylko 10.000 głosów.

Głosowanie to jest wysoce znamienne — okazuje się bowiem, iż konserwatyści tracą grunt pod nogami skutkiem swego zbyt ciasnego i egoistycznego punktu widzenia na reformę wyborczą.

Katastrofa kolejowa.

Spohane. (Stan Waszyngton) (T. B.) Na linii Mertern-Pacific wskutek pęknięcia koła pociąg stoczył się w rów. Dotąd wydobyto 3 zwłoki. Przypuszczają, że pod gruzami znajduje się znaczna liczba zabitych.

Marek Twain chory.

Paryż. (Tel. wł.) „N. Herald“ donosi z Nowego Jorku, iż znany humorysta amerykański Marek Twain, poważnie zachorował.

Żydowskie fermenty.

U nas w Galicyi kwestya żydowska należy do tych wstydliwych chorób, o których publicznie i szczerze prawie nie wolno mówić. Taka taktyka jest zwłaszcza wygodna dla konserwatystów, którzy niezbyt życzliwie dla żydów usposobieni, potrzebują ich jednak często do swych operacyi finansowych i politycznych, i dlatego kwestyi żydowskiej nigdy jawnie nie poruszają. Dla liberałów znowu, kwestya żydowska jest rozstrzygnięta — oczywiście oficyalnie. Ich hasłem jest asymilacya, którą skrycie sami uważają za komedyę, a nawet oszukaństwo; ale ponieważ ludzie ciasnego poglądu i małej duszy lubią udawać wiarę w to co jest dla nich najdogodniejsze, więc i nasi pseudo postępowcy wierzą urzędownie w żydowską asymilacyę, gdyż ta wiara pozwala im na najszpetniejsze kompromisy z żydami. Zarówno jednak konserwatywni asemici, jak liberalni asymilatorzy, nie lubią przedewszystkiem o żydach rozprawiać, i stąd u nas poza szpaltami „Głosu Narodu“ nie toczy się nigdy dyskusya na ten temat. Inaczej jest w Królestwie; tam polityka nie zdeprawowała jeszcze stronnictw do tego stopnia co w Galicyi, tam pomimo zupełnie analogicznych stosunków — nawet liberali rozprawiają publicznie o kwestyi żydowskiej, a dyskusya jest tem ciekawsza, że żydzi w Królestwie mniej wyćwiczeni w rzemiośle dyplomatycznem i nie tak zaprawieni do politycznego komedyańctwa, jak ich współwyznawcy w Galicyi, wywnętrzają się chętniej i łatwiej pokazują swoją prawdziwą fizyonomię. Można powiedzieć, że w Królestwie i asymilatorzy i nacyonaliści żydowscy są szczersi i mniej ostrożni, i dlatego tam można ich poznać prędzej i gruntowniej.

Niedawno właśnie odbyła się w Warszawie publiczna dyskusya na temat żydowski, urządzona przez t. zw. „postępowe zjednoczenie“ — tj. grupę żydowsko-polską, stojącą mniej więcej na gruncie galicyjskiego liberalizmu. W dyskusyi brali udział także „neojudaiści“, których program przed paru tygodniami streściliśmy w „Głosie Narodu“. Ale „postępowcy“ nie uznali ich interwencyi i ułożyli własne wyznanie wiary o żydach — które poniżej przytaczamy jako ciekawy dokument zaślepienia i bałamuctwa z jednej a zręcznego maskowania się z drugiej strony.

Oto, jak postępowcy oceniają stosunek Polaków do żydów:

1) „Polskie Zjednoczenie postępowe“ uważa żydów nie za odrębny naród, lecz za grupę plemienno-wyznaniową, bez rozwiniętej świadomości narodowej, dla której jedyną drogą wyjścia z ghetta i zdobycia kultury europejskiej, a co za tem idzie faktycznego równouprawnienia w życiu prywatnem i społecznem jest asymilacya polityczna i kulturalna. Żargon nie może być uważany za język narodowy żydowski.

2) Asymilacya polityczna czyli uobywatelenie polskich żydów, polegające na solidaryzowaniu się i czynnem popieraniu dążeń politycznych narodu polskiego, czego dowody zresztą dawały nie tylko jednostki, lecz w wielu wypadkach i masy żydowskie (!!) jest bezwzględnie koniecznym warunkiem pokojowego współżycia Polaków i żydów. — Obowiązkiem społeczeństwa polskiego i żydowskiego jest energiczne zwalczanie grup żydowskich, głoszących zasady egoizmu narodowego żydowskiego, obojętności lub przeciwstawiania się interesom polskiego narodu. Żydów spolszczonych uważamy za współbraci, żydów wyodrębniających się uważamy za żywioł obcy, a w pewnych stosunkach i warunkach za wrogi (?).

3) Asymilacya kulturalna, polegająca na poznaniu i umiłowaniu języka i literatury oraz instytucyj polskich, może i musi być prowadzona jedynie środkami kulturalnymi przez podnoszenie kultury polskiej, popieranie odgrywającego się samorzutnie rozpowszechniania języka polskiego wśród żydów a przedewszystkiem przez zakładanie wspólnych szkół początkowych dla dzieci polskich i żydowskich (!!)

4) „Polskie Zjednoczenie postępowe, stojąc na gruncie wolności sumienia i równouprawnienia wyznań, uważa za niezbędne w interesie kraju popieranie powstających wśród mas żydowskich usiłowań wyzwolenia się z więzów fanatyzmu, przesądów i uprzedzeń antyspołecznych, przeszkadzających ich uobywateleniu.

5) Konieczne jest dążenie do zmniejszenia nędzy mas żydowskich, niezależnie od środków, stosowanych do ludności polskiej, przez ułatwienie emigracyi części ludności pozbawionej środków do życia, przez rozwój ekonomiczny kraju i przez popieranie usiłowań zniesienia strefy osiedlania żydów.

6) Niezależnie od wszelkich wywodów teoretycznych i sztucznych konstrukcyj polityczno społecznych, tworzonych przez nacyonalizm żydowski, uważamy, że naród polski nigdy nie pozwoli na podział swej ziemi i swej organizacyi między uprawnioną z obu stron spółkę polsko-żydowską i że dla zwalczenia tego rodzaju dążeń będzie miał zawsze dostateczną siłę“.

Z wyjątkiem ostatniego ustępu, który służy widocznie do zamaskowania poprzednich niezmiernie ryzykownych twierdzeń — cały powyższy „postępowy“ program jest tylko niesłychanie zacofanem powtórzeniem starych kłamstw asymilacyjnych. Rozpowszechnianie zaś takich przykrych bajek, jakoby masy żydowskie popierały kiedykolwiek i w jakiejkolwiek formie dążenia polityczne narodu polskiego — jest dowodem niesumienności autorów „postępowego“ programu. Wiele razy wśród mas żydowskich objawił się kiedykolwiek jakiś silniejszy i wybitniejszy ruch polityczny — był on zawsze i wszędzie skierowany przeciwko Polakom. Wiedzą o tem dobrze Poznań i Wilno — zaznały tego cośkolwiek Warszawa, Lwów, a nawet Kraków.

Ale żydzi są już za silni i za pewni siebie, aby potrzebowali liczyć się z pobożnemi życzeniami „postępowców“.

Na drugi dzień po ogłoszeniu powyższego asymilacyjnego programu odbyło się zgromadzenie czysto żydowskie, poczem wszystkie pisma żydowskie w Warszawie zamieściły na czele numeru „Wyjaśnienie“, rozpoczynające się od słów: „Rozważywszy deklaracyę polskiego Zjednoczenia Postępowego o żydach w Polsce, przedstawiciele rozmaitych grup żydowskich, w obecności przedstawicieli prasy żydowskiej, doszli do następujących wniosków:

1) Nacyonalizm żydowski jest przedewszystkiem kulturalny, jedynie w nacyonalizmie żydowskim i na gruncie języka żydowskiego widzimy możliwość rozwijania masy żydowskiej, jak również utrzymania egzystencyi naszego starego plemienia.

2) żadnych agresywnych dążeń nie ma nacyonalizm żydowski (?!), a wszelkie gadania o zagarnięciu polskiej ziemi i rozdzieleniu jej pomiędzy dwoma narodami, nie są niczem innem, jak oszczerstwami.

3) Jesteśmy przekonani, że jedynie uznanie obywatelskich i narodowo-kulturalnych praw narodu żydowskiego może wytworzyć z żydów polskich uczciwych dopomagaczów (Mithälfer) w rozkwicie i pokojowym rozwoju Polski.

Wierzymy w siłę wewnętrzną narodu żydowskiego, który już tyle doświadczeń przeżył w swej długiej historyi, że żadne groźby nie sprowadzą go na manowce i nie będą przeszkadzały naturalnemu biegowi pokojowo usposobionego, samozachowawczego, narodowego rozwoju“.

Tak pokwitowali żydzi asymilacyjną deklaracyę wystosowaną pod ich adresem, a pomimo zuchwałego tonu ich odpowiedzi, ma ona przynajmniej tę zaletę, że jasno określa stanowisko żydowskie.

Jak zaś żydzi oceniają wartość „postępowców“, o tem świadczy artykuł żydowskiego dziennika „Frajnd“, poświęconego tej kwestyi.

Twierdzi on, że uchwały te „ani na włos nie zmieniają stanu rzeczy i w niczem się nie przyczynią do rozwiązania kwestyi“. „Nacyonalizm żydowski jest objawem żywiołowym masy żydowskiej, na którą wpływ panów Kempnerów i Ski równa się zeru“. „Proces nacyonalizacyi żydów jest nieunikniony tak samo, jak proces demokratyzacyi“.

Gazeta żydowska zupełnie lekceważy postępowców, pisząc: „To blade, bezkrwiste stworzenie, nazywające się „polską myślą postępową“, w dodatku do całej swej słabości zostało jeszcze przyparte do muru kwestyą żydowską i wyszło pokaleczone i pokrzywione nie do poznania“. I nic dziwnego, jest to majacząca, bezkrwista, polska „postępowość“, urodzona lunatyczka“.

Nie możemy powstrzymać się od uwagi, że powyższa ocena „polskiej postępowości“ jest dość trafna. Zapomniał tylko „Frajnd“, że ten „polski postęp“ — jest do tego stopnia przesiąknięty żywiołami żydowskiemi — że one nadają mu właściwy charakter.

Tak więc nacyonalizm żydowski nie myśli bynajmniej kapitulować wobec najbardziej postępowej asymilacyi — i społeczeństwo polskie powinno poważnie się liczyć z tym silnym, niebezpiecznym, destrukcyjnym i wrogim czynnikiem — który usiłuje rozsadzić nasz narodowy organizm.

Jak wyglądało głosowanie dzisiejsze.

Wiedeń, 14 kwietnia.

(*Ma*) Ważne głosowanie w Izbie posłów! Galerye przeto zapełnione. Przeważnie olbrzymimi kapeluszami kobiet. Wśród ciekawych panuje żywe zdenerwowanie powolnym biegiem głosowania. Przytem cały ten proceder odbywa się bez zajmujących epizodów, dość spokojnie i w porządku. Zwycięstwo rządu nie ulegało wątpliwości już przed posiedzeniem. Sensacya straciła wiele na świeżości, gdyż zapowiadano ją już od tygodnia; atoli w porównaniu z normalnemi, nudnemi i powszedniemi posiedzeniami — dzisiejsze posiedzenie jest naprawdę interesującem.

Izba pełna. Zarówno stronnictwa rządowe, jak opozycye stawiły się w komplecie. Głosuje 478 posłów. Chorwaci dalmatyńscy opuszczają salę przed głosowaniem. Nie chcą robić rządowi trudności, bo ten rząd obiecuje poważnie zająć się podniesieniem gospodarczem Dalmacyi. Przedewszystkiem przez kolejowe połączenie Spalata z kolejami bośniackiemi i z austryackiemi, tudzież przez lepsze wyposażenie portów.

Na pomoc rządowi przybyli także posłowie chorzy i bawiący na urlopie. Poseł Groschl przybył z Czech specyalnie na głosowanie za pożyczką 182 milionową. Bar. Bienerth dziękuje mu ostentacyjnie. Zjawił się również książe Alojzy Lichtenstein, szef stronnictwa chrześć.-socyalnego, mimo że od kilku tygodni znajduje się pod opieką lekarską. Szczupły, wysoki, łysy, żywy, z ruchliwemi, długiemi rękami, w opiętym angleżie, zwraca powszechną uwagę. Nikt jeszcze nie przypuszczałby, że książe przekroczył sześćdziesiątkę. Z innych przywódców uderza wyniosła, pełna niesłychanej powagi i ministeryalnego majestatu, osoba dra Szustersica, wodza katolickich Słoweńców. Z za złotego cwikieru spogląda ten l e d e r Unii słowiańskiej tak wyniośle i pewnie, że każdy pozna w nim niepośledniego polityka.— Dr Karol Kramarz jest nieobecnym. Walka z rządem interesuje go mniej obecnie, niż krajobrazy sycylijskie. Bawi u podnóża Etny. Inni przywódcy opozycyi stawili się na miejscu. Jest więc obecnym i Dr Wiktor Adler, wódz socyalistów, zawsze z miną dobrodusznego, ironicznego profesora uniwersytetu, z twarzą wyraźnie semicką. Jest i jego adiatus, Seitz, eksnauczyciel miejski, ruchliwy, chytry, robiący wrażenie żydowskiego agenta handlowego, mimo że nie jest żydem. Oczywiście nie brak i „naszego" Diamanda ze Lwowa, którego panie na galeryi mogą uważać za bardzo uprzejmego, eleganckiego i towarzyskiego towarzysza. Czescy socyaliści — to najbardziej ordynarne twarze w parlamencie. Chudy, wysoki Daszyński z chorobliwie naprężonemi oczyma wygląda jak magnetyzer. Z Czechów — Praszek, Udrzal, Klofacz wyglądają dość nieznacznie.

Zaczyna się głosowanie. Najpierw przemawiali pp. Seitz, Choc i Dr Stransky (czeski żyd). Potem sekretarz Izby czyta katalog alfabetyczny posłów, którzy odpowiadają „ja" lub „nein", zależnie od tego, czy głosują za lub przeciw wnioskowi Seitza. Wniosek ten — jak wiadomo — żąda przeniesienia pożyczki 182 milionowej na drugie miejsce w porządku dziennym Izby. Posłowie głosują we wszystkich językach. Z Polaków p. Dobija mówi „nie". Inni „nein". Brakuje kilku ludowców. Posłowie nudzą się aktem głosowania. Dr German nie może usiedzieć na miejscu. X. Stojałowski siada aż na pulpicie, posłowie chłopi rozmawiają prawdopodobnie o pogodzie, bo aż ziewają z nudów. P. Stapiński siedzi spokojnie, jakby się bał spotkać wzrokiem kogo z Czechów lub Słoweńców. Oj! nie pochlebnie tam wspominają o nim. Wszak bramy tryumfalne chcieli mu stawiać, gdyby dawniej przyjechał do Pragi. A dzisiaj p. Stapiński głosuje z rządem przeciw Unii słowiańskiej. Oddaje głos cicho i trwożliwie. On, pogromca rządu dawniej, — dzisiaj należy do pierwszych wielbicieli systemu Bienertha - Bilińskiego.

Już wiadomo, że większość rządowa będzie poważna. Gwar rośnie. Dr Gessmann oddaje głos wśród hałasu, prezydent go nie słyszy. Ktoś woła „ja, ja" — wśród salw śmiechu. Śmieszną bowiem jest myśl, by Dr Gessmann głosował przeciw bar. Bienerthowi, którego on właściwie zrobił szefem gabinetu.

Głosowało 219 posłów za wnioskiem Seitza, 249 przeciw. Większość rządowa jest znaczna. Na ławie ministrów zadowolenie. Siwy Biliński żywo rozmawia z bar. Bienerthem, minister Hochenburger, z wystającą brodą podobny do Wagnera, uśmiecha się nieprzyjemnie, obojętnie zachowuje się generał Georgi, inni znudzeni biorą portfele z papierosami i wymykają się prędko. Towarzyszy im hałas czeskich radykałów, Choca, Buziwala i Lisego. Prezydent przerywa posiedzenie. Po przerwie zabiera głos w dyskusyi nad pożyczką najpierw Dr Ellenbogen, soc. demokrata. Minister Dr Biliński zbliża się z pośpiechem do mowcy, słucha i notuje. Sala obrad opróżnia się, galerye także. Kuloary, restauracye, sala kolumnowa — pełne. Wszyscy omawiają zwycięstwo rządu. Sensacya skończona.

* * *

W uzupełnieniu wiadomości, przesłanych nam przez naszego korespondenta wiedeńskiego, przynoszą dzisiejsze telegramy co następuje:

Zwycięstwo rządu okazało się w rezultacie większe, gdyż wniosek pos. Seitza upadł nie 30 lecz 40 głosami, podczas gdy spodziewano się, iż większość rządowa zwycięży tylko 15 — 18 głosami.

Po przemówieniu pos. Ellenbogena (soc.) zabrał głos min. B i l i ń s k i, który przypomina swoje *exposé* finansowe, w którem zapowiedział, że dla właściwego budżetu potrzebną będzie jedna pożyczka, a druga dla budżetu, jaki mają uchwalić delegacye z okazyi zawikłań bośniackich. Deficyt nie pochodzi z wojskowych wydatków, lecz wyłącznie ze stosunków wewnętrznych monarchii. Na samą budowę dróg wodnych wydano dotychczas 30.000.000 koron, a w poszczególnych działach budżetu wydatki się zwiększają.

Przy tej sposobności dochodzi do żywej dyskusyi między posłami, a ministrem Bilińskim;

Pos. R e d l i c h: Płace urzędników się zwiększają!

Pos. S c h u h m e i e r: Ale trzeba przedłożyć rachunki; bez uchwały nie wolno wydawać pieniędzy.

Dr B i l i ń s k i: W razie wojny wolno mi wydawać pieniądze.

Pos. R e n n e r: Przyznaję, ale skoro parlament się zbierze, należy zażądać *indemnitas*.

Dr B i l i ń s k i: Proszę nie zapominać, że nie wszystkie te żądania znajdowały się w zakresie kompetencyi tej Wysokiej Izby. (Przerywania). Znacznie większa ich część należy do zakresu działania delegacyi. (Przerywania).

P r e z y d e n t dzwoni i prosi o spokój.

Dr B i l i ń s k i: Mnie panowie z równowagi nie wyprowadzicie. Szkoda trudu, gra nie jest równą. Panowie się irytujecie i krzyczycie, a ja sobie z tego nic nie robię. (Wesołość i przerywanie. Wrzawa)

Pos. Dr D i a m a n d: My jeszcze pana przyuczymy do przyzwoitego tonu.

Przerywania. Między pos. Bielohławkiem a socyalistami przychodzi do bardzo żywych starć słownych. W i e l k a w r z a w a.

Wkońcu minister przedstawiwszy gospodarkę centralnej kasy państwowej i poszczególnych kas rozrzuconych po całem państwie, których jest 10.000, zaznacza, że w porównaniu z rokiem ubiegłym stan zapasów jest gorszy o 190,000.000 kor. Wobec tego minister prosi ponownie o rychłe uchwalenie pożyczki 182 mil. kor. (Żywe oklaski).

Po odpowiedziach min. Georgi'ego na szereg interpelacyi, odroczono posiedzenie do dnia dzisiejszego na g. 11 przed południem.

Organizacya Banku przemysłowego.

Sprawa Banku przemysłowego, która ciągle tak żywo nasze społeczeństwo interesuje, znowu znacznie się naprzód posunęła. Stało się to z chwilą, gdy w miejsce grupy ks. Lubomirskiego zawiązało się k o n s o r c y u m, które całą brakującą sumę w kwocie 1,900.000 k. bez jakichkolwiek zastrzeżeń złożyć się ofiarowało. Gdy nadto oba miasta stołeczne, Lwów z kwotą 1,200.000 k., a Kraków z kwotą 1 miliona do udziału tego zgłosiły się, zachodzi obecnie konieczność znacznej redukcyi tych sum, a kwoty przez powyższe miasta deklarowane, będą musiały być co najmniej d o p o ł o w y o g r a n i c z o n e. Nie podobna bowiem nie uwzględnić choćby w części tylko ofert prywatnych subskrybentów, wśród których znajduje się wiele bardzo poważnych osobistości ze sfer poselskich, przemysłowych oraz wybitnych ziemian. Dość powiedzieć, iż sam Kraków zgłosił ze sfer obywatelskich oferty na przeszło 200.000 kor.

Uchwała Wydz. kraj. postanawiająca zawarcie umowy z kapitałem kraju w kwocie 1,100.000 kor. przy współudziale kapitalistów krajowych z dalszą kwotą 1,900.000 k. z Tow. Eskontowem ma być już w najbliższym czasie wykonaną — poczem pozostaną jeszcze do załatwienia pewne formalności jak: zatwierdzenie statutów, uzyskanie koncesyi, wygotowanie i konfekcya akcyi, ich ostęplowanie etc., które to czynności jeszcze kilkanaście tygodni czasu zabiorą, i wtedy będzie można przystąpić do zwołania zgromadzenia konstytuującego, na którem dopiero nastąpi wybór Rady nadzorczej, a ta wreszcie zamianuje Dyrekcyę. W każdym razie nie nastąpi to wcześniej aż z k o ń c e m l a t a b. r. i w tym dopiero czasie można się spodziewać wejścia w życie Banku przemysłowego.

Ponieważ więc chwila organizacyi Banku przemysłowego zbliża się — z tego powodu krąży szereg pogłosek oraz wiadomości dziennikarskich o mianowaniu czy to Rady nadzorczej, czy Dyrekcyi.

I tak, niektóre z dzienników podały wiadomość, iż Wydział kraj. zamierza postawić na czele Banku przemysł. Eksc. Dawida A b r a h a m o w i c z a, jako prezesa Rady nadzorczej. Natomiast jako poważnego kandydata na dyrektora Banku wysuwają sfery miarodajne radcę ministeryalnego, Dra S z a r s k i e g o z Wiednia. Również za rzecz pewną należy uważać, iż dyrektorem krakowskiej filii Banku przemysł. zostanie obecny kierownik filii Banku krajowego w Krakowie p. K a r ł o w s k i.

Bank przemysłowy a Eksc. Wodzicki.

Jak donoszą z Wiednia, do Rady nadzorczej Banku przemysłowego mają wejść z Krakowa prezydent Dr Leo i hr. Wodzicki. **Kandydaturę hr. Wodzickiego uważają po jego znanem oświadczeniu w sprawie grunwaldzkiej i po jego postępowaniu w sprawie rydzyńskiej za prowokacyę opinii publicznej.**

Narodowa demokracya przeciw Bankowi przemysłowemu.

Grono narodowych demokratów postanowiło obalić uchwałę Rady m. Lwowa w sprawie udziału gminy w założeniu Banku przemysłowego; wezwali oni Radę miasta do zreasumowania obu uchwał powziętych prawomocnie w tej sprawie i wysłali dotyczące pismo do prezydenta miasta. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady m. Lwowa oświadczył prezydent Ciuchciński w odpowiedzi na te zarzuty, jakoby uchwały w sprawie udziału gminy w założeniu Banku przemysłowego nie były prawomocnemi, że uchwały te powzięto większością 35 głosów na 65 głosujących. Ci, którzy sądzą — powiedział prezydent — że było inaczej, mogą się udać z zażaleniami do Wydziału krajowego.

Oświadczenie prezydenta przyjęto do wiadomości.

Mimo to — jak donosi „Słowo Polskie" — grono obywateli wnosi rekurs do Wydziału krajowego w tej sprawie z ewentualnością odwołania się do trybunału administracyjnego w Wiedniu.

O warszawskie „Domy zarobkowe".

(Odpowiedź na kłamliwą korespondencyę „Nowej Reformy".

Prezes warszawskich „Domów zarobkowych" ks. Chełmicki ogłosił we wszystkich organach prasy miejscowej następujący list:

Wobec z g r u n t u f a ł s z y w y c h, a w f o r m i e z ł o ś l i w y c h i n f o r m a c y i j e d n e g o z p i s m z a k o r d o n o w y c h („Nowej Reformy" przyp. „Gł. Nar.") o działalności Towarzystwa Domów Zarobkowych i t. d., Komitet Towarzystwa czuje się w obowiązku oznajmić, że na chwilę nie zszedł z obranej przez siebie i wytkniętej przez ustawę drogi pracy w celach dobroczynnych; dowodem tego, iż z osiągniętych z robót intendantury korzyści Towarzystwo w przeciągu lat 1907, 1908 i 1909 zużyło na wyżej wymienione cele około 30.000 rb., nadto obecnie posiada rb. 64.000, które zachowuje na pokrycie długów, zaciągniętych na kupno i urządzenie nieruchomości przy ul. Czerniakowskiej Nr. 78.

Działalność Towarzystwa podlega kontroli Komisyi rewizyjnej, a Sekcya robót dla Intendantury osobnej komisyi rewizyjnej, która periodycznie spełnia swoje czynności. Roboty są wykonywane pod kontrolą i odpowiedzialnością Towarzystwa. Towarzystwo wreszcie nie uchylało się od kontroli publicznej i służyło zarówno prasie, jak i osobom interesującym się jego działalnością — najszczegółowszemi informacyami, o czem świadczą liczne z tej strony odwiedziny. Wreszcie żaden z członków Komitetu w zyskach materyalnych, płynących z wykonania robót dla Intendantury, udziału nie bierze.

Prezes *Ks. Z. Chełmicki.*
Sekretarz *S. Choromański.*

Zamieszczając list powyższy, warszawski „Goniec" wyraża zdumienie, jak można było, „nie mając osobiście żadnych dowodów, występować z podobnie ostrymi zarzutami, li tylko na mocy tego, że w Domach tych i u osób zarządzających nimi odbyła się rewizya".

Otóż musimy tu zaznaczyć, że zarzuty „Nowej Reformy" były nie tyle ostre, ile humorystycznie naiwne i podyktowane chęcią robienia tanim kosztem „sensacyi". Zresztą, „poważnego" korespondenta „Nowej Reformy" scharakteryzował najlepiej X. Chełmicki w rozmowie ze współpracownikiem „Słowa":

— A czytał X. kanonik — zapytał współpracownik „Słowa" — co napisano w warszawskiej korespondencyi „Nowej Reformy" o kapitalistycznym ustroju Domów Zarobkowych?

— Czytałem. Kochany panie, jeżeli pan spotka kiedy swego naiwnego (sic!) kolegę z krakowskiego pisma, niech pan mu wytłomaczy, że takiego przedsięwzięcia, jak nasze, bez pieniędzy, dużych pieniędzy, stworzyć było nie sposób. Potrzeba było kapitału na zmontowanie warsztatów, które zatrudniają półtora tysiąca robotników, na wysokie kaucye, a przecież intendantura z góry za robotę nie płaci.

Tyle prezes warszawskich „Domów zarobkowych" o „poważnym" współpracowniku „poważnego" organu krakowskiej demokracyi...

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Benedykta; pojutrze w niedzielę Opata Józefa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 47; zachód przypada o godz. 6 minut 32; długość dnia godzin 13 minut 45.

Kraków, dnia 15 kwietnia.

Podwyższenie podatku osobisto-dochodowego. W gmachu Izby handlowej we Wiedniu odbyła się wczoraj narada członków Izby panów i Izby posłów w sprawie podwyższenia podatku osobisto-dochodowego. Postanowiono zgodzić się na takie podwyższenie tylko wtedy, jeżeli będzie ono zaprowadzone dla w s z y s t k i c h płacących ten podatek, a nie dla takich tylko, którzy mają ponad 20.000 koron dochodu.

Kurs o sztuce kościelnej. Kierownik kursu X. prałat Dr Wądolny zawiadamia uczestników kursu, że szczegółowy rozkład wykładów otrzyma każdy z uczestników przy pierwszym inauguracyjnym wykładzie p. radcy dworu prof. Dr M. Sokołowskiego w dniu 18 (w poniedziałek), który rozpocznie się punktualnie o godzinie 6 wieczorem w auli Uniwersytetu „Collegii Novi".

W następnych dniach wykłady rozpoczynać się będą o godz. 9 rano (we środę i we czwartek w sali Muzeum narodowego) i trwać będą do godz. 11 a we środę do 12 godz. Po południu zwiedzanie kościołów i muzeów od godz. 3 a od godz. 6 – 7 we wtorek, środę i czwartek będą wykłady z demonstracyami p. Dra Kopery.

Wykład p. Dra Jachimeckiego o muzyce kościelnej w Polsce, odbędzie się we środę 20 bm. od godz. 11—12, a nie jak było ogłoszone dnia 22.

Budżet m. Krakowa. Budżet m. Krakowa (bez gmin podmiejskich) jest wreszcie ukończony i przeszedł przez Magistrat i sekcye. — Obecny referent budżetu, dyrektor Izby obrachunkowej miejskiej p. K r z y ż a n o w s k i, przygotowywuje w uzupełnieniu budżetu Krakowa, budżety dzielnic świeżo przyłączonych i prace ukończy w tych dniach. Niebawem więc przyjdzie budżet Wielkiego Krakowa pod obrady Magistratu i sekcyi. Na Radę miejską przyjdzie budżet dopiero przy końcu maja. Dodać należy, iż jest to budżet Krakowa na r. 1910.

Zjazd rolników. Wczorajsze obrady popołudniowe wypełniła dyskusya nad referatem p. Raczyńskiego w sprawie reformy organizacyi rolniczej. W dyskusyi zabierało głos kilkunastu mowców, jak pp. Edward Maurizio, Smagała, hr. Rey, Czecz, Dr Lewicki, Jarzyna, Cieślewicz i inni. W końcu uchwalono — podaną przez nas wczoraj w streszczeniu rezolucyę p. Raczyńskiego, żądającą wprowadzenia w drodze ustawy obowiązkowych zawodowych stowarzyszeń rolniczych. Po uchwaleniu tej rezolucyi wybrano komisyę rewizyjną. Wybrani zostali pp.: Aleksander Dydyński, Adam Fink, Julian Bielański, Dr Witold Lewicki i Wojciech Sarna.

Przy wnioskach p. Stanisław J a s i ń s k i, delegat pow. brzeskiego przedstawił wnioski okręgowego komitetu rolniczego w sprawie zaprowadzenia w pow. brzeskim stajni rozłodowej ogierów i buhai. Komitet główny przyrzekł załatwić te wnioski pomyślnie.

P. O s t a s z e w s k i przedstawił wnioski jasielskiego okręgowego Tow. rolniczego w sprawie hodowli koni i zakupna koni przez wojskowość. Wnioski te przyjęto.

Zamknięcia zjazdu dokonał hr. Zdzisław Tarnowski. Większa część rolników jeszcze wczoraj rozjechała się do domów.

Nr. 2 „Żywego Dziennika" na rzecz kolonij wakacyjnych szkół średnich wyjdzie w żywem słowie w poniedziałek dnia 2 maja. Nr. 1 „Żywego Dziennika" wywołał niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem, że wiele osób odeszło od kasy z powodu braku biletów. Czyniąc przeto zadość z wielu stron objawionym życzeniom, komitet redakcyjny przygotowuje Nr. 2 „Żywego Dziennika", który doborem współpracowników stanowić będzie literacko-dziennikarską sensacyę dnia. Bilety zamawiać można kartą korespodencyjną pod adresem: „Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu", ul. św. Tomasza L. 32". Ceny biletów: fotel 5 kor., krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., wstęp na salę 1 kor.

Wielki Kraków. Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej postanowiono na uroczystość z powodu rozszerzenia Krakowa wysłać deputacyę złożoną z prezydenta Ciuchcińskiego, X. Leukiewicza, Dra Ernesta Adama i radcy Jakubowskiego. Prezydent Ciuchciński podczas uroczystości zabierze głos imieniem m. Lwowa.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej w Krakowie odbędzie się dnia 19 bm o godz. 4 popoł. w sali obrad Izby.

W Pałacu Sztuk Pięknych wystawiony został na czas krótki nowy obraz prof. Jacka Malczewskiego pt. „Chrystus w Emaus".

Z teatru miejskiego. Znakomita komedya Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej", grana będzie w niedzielę popołudniu po raz dwudziesty szósty. Rolę Meli wykona po raz pierwszy pani Jarszewska. Pozostałe role grają pp.: Słubicka, Węgrzynowa, Modzelewska, Mielnicka, Janiczówna, Jednowski i Leszczyński.

„Kiedy młode wino kwitnie...", grane będzie po raz drugi w niedzielę wieczorem. Na oba pierwsze przedstawienia kasa zamawiań rozsprzedała prawie wszystkie bilety.

W poniedziałek ukaże się po raz czwarty komedya T. Kończyńskiego; „Srebrne szczyty". We wtorek „Wielki Fryderyk".

Z teatru ludowego. „Wśród swoich" powtórzone będzie dziś i w niedzielę po południu. —

X. FORYŚ.

„KAINOWE PLEMIĘ".

4

— Ja z domu chłop. Pan wie, gdzie Podhale, gdzie Babia góra? No widzi pan, tam od was przyjechali ludzie, aż tu z Westfalii i obiecywali nam majątki! Mówili, że tu nie krzywdzą robotnika, płacą sprawiedliwie, że po robocie człek wolny i nikt się nie pyta, co robisz w domu i jak żyjesz... To mi się podobało, bom chciał robić i lubiłem wolność. Panie, wolność!.. Wie pan co to jest i jak się to wolność czuje? No widzi pan, przyszedłem, nająłem się do fabryki. Robiłem jak koń... Aż tu naraz mówią, że robotę trzeba rozdzielić...

— Zupełnie słusznie — zawołał pan Rindhaut — przecież to zysk dla przemysłu! Wy tego nie pojmiecie nigdy, człowieku! W podziale pracy leży zysk przemysłu! Zrozumcie!...

— Przemysł? Niech ta będzie! Ale gdzie my, co go robimy?.. Dość, robotę rozdzielili. [illegible] jedno i to samo!.. [illegible] Naraz mówią znowu, robota nie ma odbytu!.. Z tego powodu [illegible] Cóżeśmy mieli począć?.. robiliśmy za połowę!

— Mój przyjacielu — mówił fabrykant udobruchany, prawie z ironią, czując się w swoim żywiole — mylisz się grubo! Przecież cię nikt nie przymuszał do tej roboty i za taką cenę.

— Taak? — i ślepia się zaiskrzyły robotnikowi. — A głód to nie zmusza? Panie czy pan kiedy czuł w swych wnętrznościach głód?..

— Co tam pleciecie: „głód", „biedny", — przecież nie byłeś człowiecze przywiązany, mogłeś iść wolny, gdzieś chciał i wybierać co dla ciebie korzystniejsze i lepsze! To właśnie bieda i nieszczęście — mówił w zapale fabrykant — że się wam, robotnikom nie chce zastosować ani do zmienionych wymagań, ani do czasu, ani do odmiennej pracy!..

— Panie! słuchajcie tylko dalej! Juścić myślałem, teraz pójdziesz dalej. I znalazłem rzeczywiście robotę.

Alberta opóścił chwilowo gniew, mówiąc patrzył przed siebie, przymrużał oczy, jakby chciał bystrzej zobaczyć każdy szczegół.

— Dotąd robiłem stolarkę, jak panu mówiłem, — teraz musiałem wziąć do ręki dłu- [illegible] Kazali mi według rysunku zrobić stół. [illegible] Wstyd mnie żarł, ciężki wstyd, alem powrócił do dawnej fabryki na połowę ceny. Przerzucili mnie jednak do innego działu w tych fabrykach i nauczyłem się toczyć guziki. Robiłem pół roku. Aż tu powiadają, że cały świat zasypany guzikami!. i było po mojej robocie. Przy tej ostatniej robocie z oczu uchodziła mi gdzieś siła. Widziałem jakby przez mgłę. Byle żyć, poszedłem do innej roboty u tego samego właściciela fabryk. Wywoziłem śmieci i czyściłem narzędzia. Połykałem kurz tak długo, aż go moim piersiom było za dużo. Zacząłem kaszlać i pluć. Żeby moim piersiom kurz nie szkodził, przydzielili mnie do „bajcowania" i tu do reszty osłabiłem oczy. Znowu mnie odprawili. Mogłem iść... A w domu zaczęło mi być tak źle, jak żywemu w trupiarni.

— Kiedy rano dzieci poczęły kwilić, a żona wołać o chleb dla nich, — wziąłem serce, wydarłem mu ból, stratowanie i wstyd i poszedłem prosić o zlitowanie... I dali mi robotę. Zgarniałem węgle i sypałem je do ogromnych pieców.

— Ale ja do zgartywania węgli nie byłem przyzwyczajony i nocnej służby nie mogły znieść moje stare kości. Tam trzeba było [illegible] Ostatecznie, chwycił mnie pas koła rozpędowego, [illegible] i nogi moje trzasły... Trzasły moje nogi!.. Powiedzieli, żem był pijany!...

— Zapłacili kilka talarów na kuracyę, — wysadzili mnie kalekę za drzwi, — życzyli mi wszelkiej pomyślności... Oczy Alberta mętne, nabrzmiały łzami...

— Czemużeście się nie powołali na ustawy? Bójcie się Boga, człowieku, mieliście na swoją obronę prawo! mówił z przejęciem pan Rindhaut, oburzony nieporadnością robotnika.

— Co? prawo? wołał wściekły Albert. Prawo? z oczu znikły łzy, brwi się ściągnęły, oddech szybki, ręce poczęły gestykulować. Albert usiłował wydobyć ze siebie to straszne szyderstwo, gotowane na łzach, od którego się krew w żyłach ścina! Panie, — „prawo"??... Myślałem, że mi fabrykant nagrodzi szkodę.. Ustawy wtedy wynagrodzenie za kalectwo robiły zależnem od warunków, wśród jakich się stało. Myślałem, że widząc kalekę, fabrykant zmięknie, i da bez oporu zaopatrzenie na starość! Myśli pan, że mu serce drgnęło? Ani się nawet na termin nie pokazał, tylko jego adwokat. Ja adwokata nie brałem, miałem zmiażdżone nogi, [illegible] niения!

nienia! Może pan kiedy spotka tego łotra, który mnie kopnął precz, jak wyciśniętą łupę, — jak zużytą miotłę!... Dlatego panu powiem, jak się ten właściciel fabrykant nazywał... Nazywał się Emil Rindhaut.

— W pana Rindhauta trzasnął jakby piorun! Skrzepł na chwilę cały.. To znowu czuł, jakby kto cebrzyk ukropu chlusnął na jego mózg... Na chwilę stracił z przed oczu wszystko — w głowie chwilowy zawrót bolesny. Znowu zimny, przenikliwy, krótkotrwały dreszcz — nareszcie osłabienie... Zwolna, z przypływem krwi, począł zbierać i myśli. Już podczas opowiadania robotnika szły mu przeróżne myśli przez głowę... przypominał sobie coś podobnego... Teraz odżył ten wypadek nagle w jego pamięci. Urzędnicy przedstawili mu Alberta Sordyla jako krnąbrnego pijaka, któremu w interesie firmy należało zgiąć karku i ubezwładnić go... Wstyd, upokorzenie, złość, wszystkie te uczucia niewywołane w nim dotąd z podobną siłą gwałtowną, chwyciły go za gardło w swe ostre, długie szpony i dławiły...

— Wstydźcie się, — wycedził fabrykant. Dostałeś wtedy gotówkę... dorzucił, zapomi- [illegible] Mnie się należało utrzymanie do śmierci, [illegible] Tak?

(Dokończenie nastąpi).

Z operetki „Za Oceanem" próby są na ukończeniu. Dyrekcya przewidując powodzenie tej nowej operetki, wystawiła ją z wielkim nakładem kosztów i postanowiła grać pięć razy z rzędu. Ważniejsze role objęli pp. J. Brzozowska, Zielińska, Górska, Grabowska, Poleński, Turski, Szarkowski i Jarmiński.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady m. odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym wnioski Komisyi dla uczczenia historycznego faktu rozszerzenia granic Krakowa.

Podział budownictwa miejskiego. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej obradowała wczoraj pod przewodnictwem radcy Beringera — nad przedstawionym projektem organizacyi służby policyi budowlanej i powiększeniem etatu budownictwa miejskiego. Sekcya uchwaliła zgodzić się na podział budownictwa na 2 oddziały: oddział A — budownictwo i oddział B — inżynierya.

Koncesye przemysłowe. Komisya dla przemysłów koncesyonowanych odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Szarskiego i wydała imieniem Rady miejskiej opinię co do szeregu podań o nadanie koncesyi na rozmaite przemysły.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna zwróciła uwagę Magistratowi, aby uporządkować parkan przed realnością ks. Ogińskiego — od strony ul. Lubicz w sąsiedztwie dworca kolejowego i zatwierdziła linię regulacyjną ul. Wielopole.

Amortyzacya pożyczki miejskiej. 1 maja odbędzie się drugie ciągnienie pożyczki emisyjnej 23,600.000 K w sali obrad Rady miejskiej. Wylosowanych będzie 27 sztuk obligacyi a mianowicie: 12 sztuk seryi A po 200 K, 5 sztuk seryi B po 1000 K, 6 sztuk seryi C. po 2000 K, 2 sztuki seryi D po 5000 K i 2 sztuki seryi E po 10.000 koron.

Na koszta obchodu grunwaldzkiego w Krakowie nadesłała Rada m. Podgórza 250 K — a Rada powiatowa w Bochni 200 K. Kwoty te nadesłane zostały na ręce prezydyum Magistratu.

Wiośniane znaki... Piękne wypogodzone niebo, wiośniane powietrze i silnie gorzejące słońce, rozpogadza zmarszczone przed kilku dniami spadłym śniegiem oblicza. Na plantach tu i ówdzie ukazują się kępki bujnej trawy, krzewy wypuszczają nowonarodzone listki, w czem przoduje bez. Na ławkach widać wygrzewającch się w słońcu emerytów i emerytki, ze szkoły kroczą „gęsiego" ubrane „do figury" pensyonarki. Na ulicach widać coraz to więcej słomkowych kapeluszy, dotychczas tylko u płci nadobnej...

Nad ulicami wznoszą się tumany pyłu, cisnącego się do gardła, a nigdy nie skrapianego. Tak, to wiosna...

Ze sportu. W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się match footballowy między K. S. „Cracovią" a Bielskim klubem footballowym. Już zeszłego roku miała sposobność publiczność krakowska przyglądać się jego pięknej grze. Wyniki, jakie „Bielsko" uzyskało w bieżącym sezonie wykazują, że klub ten poprawił się znacznie w bieżącym roku.

Dotychczasowe rezultaty „Bielska" są następujące: Bielsko-Opawski K. S. 9 : 0, Bielsko-K. S. z Königshütte 9 : 1, Bielsko-Diana z Katowic 5 : 2, Bielsko-Wisła 3 : 2. Ostatniej nie dzieli odniósł bielski klub zwycięstwo nad tegoroczną mistrzowską drużyną Górnego Śląska „Germanią" z Katowic w stosunku 3 : 1.

Jak więc z wyników widać klub bialski nie poniósł tego roku żadnej klęski. Najznaczniejszem jest zwycięstwo nad krakowską „Wisłą", która w bieżącym sezonie również jest niepokonaną dotychczas. Zadanie „Cracovii" w każdym razie nie będzie łatwe.

Match „Cracovii" z „bielskim klubem footballowym" budzi wielkie zainteresowanie, o czem świadczy żywy pokup biletów w lokalu klubu (Jabłonowskich l. 18). Zainteresowanie wzmożone jest także nowym składem drużyny krakowskiej, która została wzmocnioną dwoma znakomitymi graczami i w nowym składzie przedstawia się następująco: napad: Just, Miller, Ryszard, Little, Poznański; pomoc: Dlabai, Czarny, Zabża; obrona: Pollak, Calder i bramkarz Lustgarten.

W klubie bielskim należy zwrócić uwagę na dwu znakomitych graczy w napadzie t. j. środkowego p. Steinböcka i lewego łącznika p. Chaloupka. W obronie lewy p. Heger. Match odbędzie się bez względu na pogodę.

Polski aeroplan. Wczoraj popołudniu mieli sposobność przedstawiciele świata technicznego i prasy oglądać w garage'u Rudawskiego i Spółki aeroplan konstrukcyi pp. Razuma i Bechynego. Wśród obecnych budził zainteresowanie, czterocylindrowy motor elektrycznie zapalany, o sile 40 koni. Szkielet aeroplanu składa się z drewnianych połączeń, wspartych na dwóch kółkach i sankach. Aeroplan będzie w najbliższych dniach złożony i próbne wzloty odbędą się w pobliżu Krakowa.

Między zwiedzającymi przybyli również: nadinspektor przemysłowy Kremer, dyrektor wodociągów Jaszczurowski, inżynier Krawczyk i inni. Budowę latawca objaśnili pp.: Jakisz, Bechynyi i Razum. Spojenia części drewnianych wykonane są z hartowanego żelaza. W środku aeroplanu znajduje się motor, zbudowany w kształcie gwiazdy, środkowa część motoru zbudowana jest z aluminium. Obecnie części składowe aeroplanu leżące każda oddzielnie, dają bardzo słabe pojęcie o wyglądzie całego aeroplanu.

Wiec szkolny. Demonstracyjny wiec w sprawie szkolnictwa polskiego na kresach, odbędzie się, jak już donosiliśmy w Polskiej Ostrawie w niedzielę 17 b. m. o godz. 2 30 popołudniu pod gołem niebem.

Egzamina dojrzałości w terminie letnim br. rozpoczną się: W gimnazyach: Bochnia 2 czerwca, Brody 1 czerwca, Brzeżany 21 czerwca, Buczacz 30 czerwca, Bąkowice pod Chyrowem 1 czerwca, Dębica 13 czerwca, Drohobycz 1 czerwca, Jarosław 31 maja, Jasło 13 czerwca, Kołomyja (polskie) 13 czerwca, (ruskie) 2 czerwca, Kraków: św. Anny 23 maja, św. Jacka 25 maja, III 7 czerwca, IV 10 czerwca, Lwów: I 1 czerwca, II 24 czerwca, III 23 maja, IV 10 czerwca, V 13 czerwca, VI 6 czerwca, VII (zakład główny) 6 czerwca, VII (filia) 30 maja, VIII 1 czerwca, Nowy Sącz I 13 czerwca, II 6 czerwca, Podgórze 8 czerwca, Przemyśl: I polskie 23 maja, ruskie 1 czerwca, Rzeszów: I 24 czerwca, II 21 czerwca, Sambor 10 czerwca, Sanok 21 czerwca, Stanisławów: I polskie 13 czerwca, II polskie 13 czerwca, Stryj zakład główny 13 czerwca, filia 23 maja, Tarnopol: I polskie 7 czerwca, II polskie 6 czerwca, ruskie 15 czerwca, Tarnów: I 17 czerwca, II 13 czerwca, Wadowice 6 czerwca, Złoczów 13 czerwca.

W szkołach realnych: Jarosław 13 czerwca, Kraków I. 16 czerwca, II 6 czerwca, Krosno 30 maja, Lwów I. 3 czerwca, II. 7 czerwca, Stanisławów 2 lipca, Śniatyn 23 maja, Tarnopol 21 czerwca, Tarnów 13 czerwca.

W prywatnych gimnazyach żeńskich: im. królowej Jadwigi w Krakowie 20 maja, I. w Krakowie (ul. Wolska) 2 czerwca, B. Strażyńskiej w Krakowie 24 maja, im. Słowackiego we Lwowie 15 czerwca, Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 6 czerwca.

W prywatnych liceach żeńskich: Sióstr Urszulanek w Kołomyi 21 czerwca, Kaplińskiej w Krakowie 22 czerwca, Filipii we Lwowie 3 czerwca, Sióstr Nazaretanek we Lwowie 6 czerwca, Niedziałkowskiej we Lwowie 6 czerwca, Zagórskiej we Lwowie 2 czerwca, Ditnerównej we Lwowie 1 czerwca, Hilównej w Przemyślu 1 lipca, ruskie w Przemyślu 15 czerwca, SS. Urszulanek w Tarnowie 17 czerwca.

Egzamina piśmienne we wszystkich tych zakładach odbędą się na 3 tygodnie przed rozpoczęciem sit egzaminu ustnego.

Walne zgromadzenie Koła im. T. Kościuszki T. S. L. odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu przy ul. Mikołajskiej L. 3. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Dr Wróbel, który przedstawił sprawozdanie z całorocznej działalności Koła. Sekretarz p. Lederer zdał sprawę ze swych czynności i z ruchu sekcyi czytelnianoodczytowej. Po sprawozdaniu kasowem przewodniczący otwarł dyskusyę, w której zabierali głos kolejno p. Stączek, Grodecki, Pająk i Dr Wróbel. Mowcy poruszyli myśl zwołania Zjazdu oświatowego w czasie uroczystości grunwaldzkich i zwołania wiecu oświatowego w Kowańcu na żądanie tamtejszych włościan.

Nastąpiły wybory do zarządu. Zostali wybrani: prezesem Koła ponownie Dr Wróbel, zastępcą Dr Swigost, sekretarzem p. Lederer, skarbnikiem p. Iskra, zastępcą sekretarza p. Bielawska, zastępcą skarbnika p. Tyrhalska. Do wydziału weszli pp. Karbowiakowa, Stączkowa, Piasecka, Muthsamówna, Stączek, Owiński, Bielawski, Lubaszewski, Niedziela, Panaś, Odroń i Pluta. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Dąbrowiecką, Czarneckiego, Pająka, Kaptnrkiewicza, Wąsa i Staskę.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. W niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 6, odbędzie się w sali Stowarzyszenia (ul. Karmelicka l. 36) IV. wieczór muzyczny uczniów i uczenic. W programie: fortepian, śpiew i ensemble. Wstęp 50 halerzy.

Z Resursy urzędniczej. W miejsce zapowiedzianej na dzień 16 b. m. operetki, której przedstawienie z powodu nieprzewidzianej trudności technicznej się nie odbędzie, przygotowuje stały teatr amatorski Resursy dwie wesołe komedyjki z francuskiego, a mianowicie: 2-aktową „Pożycz mi swej żony" M. Desvallieres'a i 1-aktową Dreifussa „On i ona".

W akadem. Kole „Eleusis" odbędzie się dn. 17 bm. o godz. 10 rano w sali Nr 40 „Collegium Novum" odczyt prof. Dra W. Lutosławskiego „O pracy umysłowej" z dyskusyą. — Wstęp dla studentów i akademików 20 h, dla publiczności 40 h.

Na chore dzieci kolejarzy. Inspektor kolei północnej na dworcu krakowskim p. Potonczek urządza, łącznie z dyrekcyą kolei państwowych, koncert, celem wysyłania anemicznych i skrofulicznych dzieci kolejarzy do Rabki. Tamtejsza kolonia św. Józefa dla braku lokalu odpowiedniego i funduszów nie może pomieścić wzrastającej rok rocznie liczby dzieci chorych, rekrutujących się przeważnie z pośród służby kolejowej. — By kolonii rabczańskiej przyjść z pomocą, urządza p. Potonczek koncert, który odbędzie się w sali Starego Teatru dnia 6 maja. W koncercie przyrzekli udział p. Tatarczuchowa (sopranistka), p. Wanda Tyberg z Wiednia (pianistka) i kwartet Fitznera. W najbliższych dniach podane zostaną dalsze szczegóły koncertu.

Roseggerowska orkiestra w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo: Szan. Redakcya zamieściła w numerze wieczornym „Głosu Narodu" z d. 13 b. m. w rubryce „Kronika" notatkę, zawierającą informacyę, że wiedeńska orkiestra, występująca d. 19 b. m. z koncertem symfonicznym w Starym Teatrze w październiku 1909, urządzała koncert w Wiedniu na fundusz Roseggera.

Ponieważ końcowy ustęp notatki ze względu na niejasną stylizacyę może być interpretowany w ten sposób, jakoby koncert symfoniczny, urządzany dzień przedtem staraniem I. Koła T. S. L. miał odbyć się przy współudziale tej samej wiedeńskiej orkiestry, stwierdzam następujący stan rzeczy:

Przystępując do urządzenia koncertu symfonicznego na dochód szkół kresowych, Zarząd I. Koła T. S. L., a w szczególności podpisany, nie miał i nie mógł mieć zamiaru zapraszania niemieckich „Tonkünstlerów — ale zwrócił się do Towarzystwa Muzycznego, którego orkiestra zdobyła na ostatnim koncercie pod kierunkiem dyr. Feliksa Nowowiejskiego tak zasłużone uznanie. Wydział Tow. Muzycznego jednomyślną uchwałą przychylił się do prośby I. Koła T. S. L. i przeznaczył z całą gotowością cały dochód na szkoły kresowe.

Jednem słowem T. S. L., a zatem i I. Koło krakowskie nie ma nic wspólnego z koncertem orkiestry niemieckiej wspierającej niemieckie „Schulvereiny", z którymi T. S. L. walczy z takim wysiłkiem na kresach.

Z wysokiem poważaniem *Dr Kazimierz Ostrowski.*

Dodajemy, że w notatce: „Koncert roseggerowskiej orkiestry i Nowa Reforma" wkradł się błąd. W końcu ma być: „naczelny redaktor wstrzymał jej wydrukowanie, bo... w tym samym czasie przypada koncert „urządzony dochód T. S. L."

Nieporządki na cmentarzu rakowickim. — Z miasta piszą nam: Od czasu, jak nadzór nad cmentarzem rakowickim sprawują funkcyonaryusze Magistratu, panują tam niebywałe dotąd nieporządki. Ozdoby grobów, a szczególnie kwiaty, którymi rodzina czci pamięć swych najdroższych, nikną z reguły w ciągu kilku godzin. — Coś podobnego nigdy przedtem się nie zdarzało, przyniesiony na grób kwiat pozostawał tam tak długo, dopóki go innym nie zastąpiono.

Dziś dzieje się inaczej. Grób ubrany kwieciem popołudniu, na drugi dzień rano bywa stale i całkowicie z kwiatów ogołocony, bez względu na to, czy to są żywe, czy sztuczne kwiaty. Jeżeli ręka profana kwiatka całkiem nie usunie, to przynajmniej go ukręci, gdy jest żywy, a robiony pognięcie. Jest to wandalizm tem bardziej godny napiętnowania, że nietylko powoduje szkodę, ale sprawia niewymowną przykrość rodzinom tych, których nielitosna śmierć zabrała.

Wątpić należy, aby się znalazło gdzie drugie takie miasto, któreby taki stan tolerowało, a ponieważ skargi zanoszone do zarządcy cmentarza żadnego skutku nie odnoszą, przeto upraszam Swietną Redakcyę o podanie tego do publicznej wiadomości — a może przecież Swietny Magistrat użyje swej powagi i wzmocni i zaostrzy nadzór nad grobami, a przez to postara się o to, aby te ubolewania godne i oburzające wybryki raz na zawsze ustały.

Karol Czaplicki, jubiler.

Porządki w sklepach. Sekcya ekonomiczna zażądała od Magistratu w sprawie markiz sklepowych i czystego utrzymywania portali sklepowych — aby wezwał kupców do ścisłego przestrzegania odnośnych przepisów.

Wezwanie to sekcyi odnosi się przedewszystkiem do sklepikarzy żydowskich, w sklepach których panuje wstrętny wprost brud.

Ułaskawienie przez cesarza. Znaną jest czytelnikom naszym historya rodziny Kaimów. Matka Stanisława Kaima — Anna, jego siostra Marya i on sam, zamordowali jego żonę, a dla upozorowania samobójstwa powiesili ją na drzewie, w lesie pobliskim.

Na rozprawie, która przed kilku miesiącami odbyła się w Krakowie — wszyscy mordercy skazani zostali na śmierć. Wnieśli oni jednak zażalenie nieważności. Najwyższy trybunał zażalenie to odrzucił, ale przedsławił skazanych do łaski cesarskiej. Cesarz ułaskawił skazanych w ten sposób, że przemienił matce Annie karę śmierci na 20 lat ciężkiego więzienia, Stanisławowi na 18, a Maryi na 12 lat. Wiadomość o tem nadeszła wczoraj do sądu krakowskiego.

Zbieg z Kulparkowa i morderca. Policya krakowska aresztowała wczoraj 36-letniego Józefa Gelesza, który w roku zeszłym aresztowany został za zamordowanie robotnika z browaru Götza pod Gdowem. Ponieważ lekarze uznali Gelesza za umysłowo chorego, odstawiono go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Po pewnym czasie jednak Gelesz uciekł z Kulparkowa i włóczył się po Galicyi, aż przyszedł do Krakowa, gdzie go aresztowano. Gelesz miał wystawioną książkę robotniczą na cudze nazwisko.

Zaginiony umysłowo chory. P. Antonina Dziukowicz z Sosnowca w Królestwie Polskiem powiadomiła policyę krakowską, iż 10 b. m. była z mężem swym, umysłowo-chorym na cmentarzu rakowickim, skąd wydalił się w niewiadomym kierunku i zniknł.

Epilog romantycznej afery. W swoim czasie donosiliśmy o zajściu na Półwsiu-Zwierzynieckiem, gdzie p. Dutkiewicz, urzędnik szpitala św. Łazarza, poturbował ucznia 8 klasy gimnazyalnej Wojciecha Szczurka, który zalecał się zbyt gwałtownie do jego żony. Epilog tego zajścia rozegrał się w tych dniach w sądzie, gdyż Szczurek zaskarżył p. Dutkiewicza o pobicie. Sąd jednakże, rozpatrzywszy sprawę, przyszedł do przekonania, że oskarżony dał tylko słuszną nauczkę romansowemu młodzieńcowi i p. Dutkiewicza uwolnił od winy i kary. Sąd udzielił jednocześnie admonicyi Szczurkowi, aby w przyszłości unikał tego rodzaju romantycznych przygód.

Bójka na cegły wywiązała się wczoraj wieczorem przy ul. Krakowskiej. W czasie bójki jeden „z walczących" 30-letni murarz Franciszek Węgrzyn został tak silnie ugodzony cegłą w głowę, że odniósł głęboką ranę, którą opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Handlujący żyd, wysiadujący zawsze na chodniku ul. Sławkowskiej przy plantach wraz z brudną paką, mającą imitować sklepową ladę jest powodem ciągłych skarg przechodni w tej ulicy. Z każdym dniem brudna żydowska paka wędruje ku środkowi chodnika, a potulni przechodnie wywracają się o nią, narażając na szwanki całość swych członków. Możeby powołane do tych spraw czynniki zechciały pouczyć tego właściciela kramu, że nie można rozstawiać pak na chodnikach ulic i to bardzo ruchliwych, bo przeszkody dobre są na wyścigach, lecz nie na ulicach miasta.

Ogień. Wczoraj po południu wydobywający się dym z piwnicy domu przy ul. Miodowej 25 zaniepokoił mieszkańców, którzy zawezwali straż pożarną. Straż skonstatowawszy, że w piwnicy palą się szmaty i słoma, ogień ugasiła w krótkim czasie.

Złośliwy pies. Przechodzącego wczoraj wieczorem ul. Grabowskiego 10-letniego Andrzeja Sydora pokąsał jakiś złośliwy pies. Kilka większych ran opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Pogoda. Dnia 14-ego kwietnia termometr doszedł od + 3·5 do + 20·0 C., barometr opadał.

Dnia 15-ego kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 732·6 mm., termometru + 9·5 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Z. Towarzystwa Szkoły Ludowej. Minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 3 marca 1910, L. 5336, udzielił pierwszej i drugiej klasie prywatnego gimnazyum realnego, utrzymywanego przez Towarzystwo Szkoły Ludowej w Białej praw szkół publicznych na rok szkolny 1909/10.

Ku uczczeniu rocznicy Chopina urządza dnia 16 b. m. T. S. L. w Krośnie, uroczysty wieczór muzykalno-wokalny z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Początek o godzinie wpół do 8.

Zamordowanie dziewięciu dziewcząt. Z Niemirowa na Podolu donoszą: W tych dniach powracało z cukrowni w Stefanówce 10 robotnic, które odebrały 100 rubli zarobku. W drodze napadli na nie bandyci i kolejno wymordowali dziewczęta, szukając u każdej pieniędzy. Tymczasem dziesiąta robotnica, która miała całe 100 rubli, ukryła się w lesie i bandyci nie mogli jej znaleść. Po ich odejściu przerażona dziewczyna udała się do zamieszkałej niedaleko siostry, która ją przenocowała. Gdy już miała usnąć, wszedł gospodarz obryzgany krwią i zaczął opowiadać żonie o wyprawie na dziewczęta, w której brał udział. Żona po cichu mówiła, że tu nocuje właśnie ta, co zabrała wszystkie pieniądze. Małżonkowie uradzili wykopać dół i zakopać ją w nim żywcem, po zabraniu pieniędzy. Gdy wyszli w tym celu na dwór, dziewczyna wymknęła się z domu i uciekła do sołtysa, który zaraz udał się ze strażnikami do gospodarza i zaresztował go razem z żoną.

Strzały w pociągu. Stanisław Sukiennik z Lipnicy murowanej jadąc wczoraj z Morawskiej Ostrawy do Krakowa — otworzył okno wagonu i począł koło Zabierzowa pod Krakowem strzelać z rewolweru ku przerażeniu podróżnych. Wesołego pasażera aresztowano w Krakowie.

Zniszczenie tablic i orła austryackiego. Ze Stanisławowa donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek zniszczone zostały tablice i orzeł na filii pocztowej w Knibininie wsi. Powodem tego są napisy w języku polskim i niemieckim, a brak napisu w języku ruskim. Sprawcami tego mieli być wedle twierdzenia poczmistrzyni dwaj uczniowie z tutejszego ruskiego gimnazyum, którzy na tydzień przed dokonaniem czynu wyrazili w obecności kilku osób „swe niezadowolenie" z powodu braku napisów w języku ruskim. Gminę Knibinin wieś, zamieszkują przeważnie włościanie narodowości ruskiej.

Wypadki śmierci. D. 7 b. m. nad ranem został zabity przez pociąg pod Tarnowem Piotr Mańczakowski, terminator szewski. Denat zbiegł przed dwoma dniami z terminu i popełnił prawdopodobnie samobójstwo.

Rolnik Iwan Szuflyn z Nawizowa kopiąc ze swoim służącym Iwanem Tomynem glinę, wskutek usunięcia się ziemi, został z nim razem zasypany. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

W przysiółku Maryanka, pow. tarnopolskiego, wybuchł w nocy 8 b. m. pożar, który zniszczył zupełnie pięć gospodarstw. W płomieniach zginęła pięcioletnia córka wieśniaka Józefa Gulaszewskiego, oraz 3 krowy, 2 jałówki, 1 konie i kilka świń.

D. 8 b. m., zastrzelił się w Zaleszczykach w koszarach chorąży 58 p. p. Rudolf Guber. Przyczyna samobójstwa nieznana.

W Klikuszowej, w powiecie nowotarskim, utonęła w młynówce, prawdopodobnie rażona atakiem apoplektycznym w chwili przechodzenia wzdłuż grobli, Katarzyna Bobek z Wróblówki.

Anna Hofmanowa, żona nauczyciela w Tarnopolu, nalewając onegdaj do płonącej lampy naftę, wskutek eksplozyi doznała tak silnych oparzeń, że jeszcze tego samego dnia zmarła.

Wielki proces o samosąd. W Opolu lubelskiem na kadencyi sądu okręgowego rozpoczął się proces, przeciw 50 osobom, oskarżonym o to, że w czasie rewolucyi wymordowali w okolicy kilkudziesięciu złodziejów i podpalili ich posiadłości.

Świadków wezwano 150. Jako obrońcy występują znani adwokaci lubelscy. Proces będzie trwał przypuszczalnie około 10 dni.

Ze świata.

Główna kwatera manewrów cesarskich, które odbędą się głównie na terytoryum galicyjskiem, nad granicą węgierską, znajdować się będzie na Węgrzech. W manewrach tych wezmą udział korpusy VI, X, XI i część V, oraz wojska obrony krajowej.

Zamach na Brianda? Aresztowany Duplanil, który onegdaj strzelał w St. Etienne do Brianda, modli się przez cały dzień w swej celi i prosi dozorców, aby nie wpuszczali do niego duchów. Dotąd nie zdołano stwierdzić, czy jest on rzeczywiście obłąkanym, czy też symuluje.

Gdy wczoraj powrócił do Paryża z St. Etienne prezydent ministrów Briand, na dworcu urządzono mu burzliwą demonstracyę, której przewodzili kolejarze. Przyszło do krwawych starć z policyą, która odebrała demonstrantom czerwony sztandar.

Zajście w Wielkiej Operze. Podczas onegdajszego przedstawienia „Toski" w Wielkiej Operze w Paryżu przyszło do następujących zajść. W czasie drugiego aktu rzucono z galeryi na parter cuchnące bomby; wśród publiczności na parterze wybuchło z tego powodu ogromne burzenie. Jeden z członków syndykatu artystów dramatycznych wygłosił do publiczności przemowę, w której zwrócił uwagę na nędzę, panującą wśród mniejszych artystów opery, z powodu złych płac. Rzucenie bomb było dziełem syndykatu; mowca prosił publiczność o poparcie artystów. W czasie zamieszania, jakie powstało przy wyrzucaniu demonstrantów z widowni, popełniono wiele kradzieży kieszonkowych.

Przykładną walkę przeciw gruźlicy rozpoczęły przed niedawnym czasem Stany Ameryki Północnej. Narodowe stowarzyszenie walki przeciwgruźliczej, rozmieszcza po wszystkich publicznych miejscach wielkie kolorowe obrazy i szyldy, przedstawiające straszliwe skutki plagi ludzkości — suchot. Prócz tego Tow. umieściło na ruchliwszych ulicach wielkich miast kolosalne afisze, wzywające ludność do walki z toczącym ją robakiem. Każdy z tych afiszy posiada 3-metrową długość a 2-metrową wysokość i przedstawia minimalną wartość 4 kor.

Najlepszym dowodem rozwoju Tow. walki przeciwgruźliczej w Ameryce, jest to, że zaledwie 3 lata ubiegło od założenia głównego siedliska, a obecnie liczy już ono 3400 filii, rozrzuconych po całym obszarze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Przykład godny naśladowania.

Idealne telefonistki. Przeszło 14.000 abonentów telefonów paryskich nie mogło podczas ostatniego wylewu Sekwany korzystać z telefonów skutkiem zalania przez wodę kanałów paryskich, w których zaprowadzone są druty telefoniczne. Więcej może — jak pisze paryski „Petit Journal" — od abonentów odczuła tę przerwę pewna liczba telefonistek, pozbawionych skutkiem powodzi przyjemnego obcowania wprost z idealnym abonentem. Pan ten podchodził codziennie około godziny 5 popołudniu do telefonu i pytał telefonistkę: „Cóż mam zagrać panienkom?" Panna przy telefonie odpowiadała: „Może zagra nam pan cake-walca? Albo nie! sąsiadka moja oświadcza, że wolałaby walca z „Wesołej wdówki". Muzykalny abonent odkładał na słowa te słuchawkę telefonu tak, aby komunikacya z biurem telefonów pozostawała otwartą, zasiadł do fortepianu i wygrywał telefonistkom dany program koncertowy. Trwało to czasem po kilka godzin, przez które abonenci klęli na czem świat stoi, nie mogąc doczekać się połączenia. Czy i po powodzi ów idealny abonent wznowił koncerty swoje dla telefonistek — tego „Petit Journal" nie podaje.

Korespondencya Redakcyi i Administr.

Szanownym Czytelnikom, żalącym się na nieregularne dostarczanie dziennika, odpowiadamy niniejszem, iż winę wszelkich spóźnień lub niedoręczań numeru ponosi wyłącznie poczta odbiorcza. Prosimy więc szukać przyczyny u siebie na miejscu. Z naszej strony czynimy wszystko, co może wysyłkę dziennika przyspieszyć.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Romeo i Julia". Występ Michała Tarasiewicza.

Sobota. „Gdy młode wino zakwita", komedya w 3 aktach Björnsona. (Nowość!).

Niedziela popołudniu. „Moralność pani Dulskiej". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczorem. „Gdy młode wino zakwita":

Poniedziałek „Srebrne szczyty". (Ceny zwyczajne).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Wśród swoich".

Sobota. „Za Oceanem", operetka w 4 aktach Brunona Zaperta. Muzyka G. Grüneckiego. Nowe dekoracye. Nowe kostyumy.

Niedziela popołudniu. „Wśród swoich".

Niedziela wieczorem. „Za Oceanem".

Listy z kraju.

Tarnów. (Kor. wł.). Przedwstępne prace do ułożenia listy wyborców do Rady m. zostały wreszcie ukończone. Zanim jednak czas wyborów został ogłoszony, tu i ówdzie odbywają się zgromadzenia rozmaitych partyj, które swoich wybranych chcą forsować na „Ojców miasta". Ciekawa jednak zaszła zmiana w dawnej t. zw. klice „magistracko-kahalnej", która dziś, jak widać, zupełnie przestała istnieć i swych popleczników nie popiera, ani też ich kandydatur nie wysuwa. Za to partya opozycyjna tut. Rady pracuje gorączkowo, chcąc przeprowadzić „swoich". Klika ta chce gwałtem dopchać się do rządu miastem, jednak to im się nie uda, gdyż ci nie przebierają w środkach i faworują naszych „najserdeczniejszych". Termin wyborów wyznaczono w III kole 11 i 12 maja, w II kole 18 maja, zaś w I kole 19 maja.

Koło T. S. L. odbyło onegdaj w sali ratuszowej Walne Zgromadzenie. Po przemówieniu prof. Pietrzyckiego, który zupełnie racyonalnie wytknął braki i wady prowodyrom Koła T. S. L., jak niemniej zarzucił także złe ułożenie sprawozdania.

Prezesem wybrany H. Linde, wiceprez. Dumińska, sekretarzem p. Robaczowski, zast. sekr. Banaszkiewiczówna, skarbnikiem p. Szeligiewicz, zast. skarb. Radwański. Do Wydziału weszli pp.: Adler (!), Arvayowa, Bassler (!), prof. Dyduch, prof. Godowski, Löblówna, Machalski, prof. Pollak, prof. Skoczylas, prof. Śruba, inż. Ursini, prof. Wierzbicki, prof. Szwarc, prof. Wojciechowski i prof. Zieliński. Do komisyi kontrolującej pp.: Studnicki, Heitzman i Wojciechowski.

Delegatami do Związku wybrani pp.: Dyduch, Pietrzycki, Wojciechowski, Robaczowski, Niwińska, Banaszkiewiczówna i Śruba, zaś delegatami na walny zjazd pp.: Wierzbicki, Arvay, Adler, Godowski, Heitzman, Skoczylas i burmistrz Dr Tertil.

W końcu uchwalono przystąpić do otwarcia Bursy rękodzielniczej w ciągu r. 1910, utworzyć czytelnię publiczną przy bibliotece im. Słowackiego, oraz dać inicyatywę do utworzenia komitetu grunwaldzkiego.

Walne Zgromadzenie członków „Domu zdrowia" dla kapłanów w Zakopanem odbędzie się 19 b. m. w domu X. prałata Dra Bernackiego w Tarnowie.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru naszego dziennika dołączamy list otwarty ks. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie Banku Przemysłowedo, na który zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników.

Dwie prace

Wgo Ks. Józefa Kajdasa:

1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy

i 2° Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy

wyszły nakładem

Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 708. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h przesyła się obie broszury franco.



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Nadzwyczajna okazya kupna!

Z powodu katastrofy elementarnej w pewnej fabryce przejąłem do sprzedaży tysiące

pięknych, ciężkich koców flanelowych

o wspaniałych, najnowszych wzorach, trwałych barwach, bogato jedwabnymi sznureczkiem obłamowane, zupełnie świeże, bez błędu, nadające się w każdym gospodarstwie domowem do pokrycia łóżek i do przykrywania się, bardzo delikatne, ciepłe i mocne, 180 cm. długie i 130 cm. szerokie. Wysyłam za pobraniem.

3 sztuki obłamowane jedw. K. 10·—
4 sztuki nieobłamowane K. 11·—
4 koce gospodarcze żółte lub w kratkę K. 12·—
4 koce flanelowe, białe, bardzo dobre K. 12·—
Wspaniały garnitur salon. na 2 łóżka i stół bordeaux lub oliwki K. 12·—
4 koce tygrysie lub marynarskie K. 9·—
2 koce przeszywane watą, wielkie i wspaniale błyszczące, blado niebieskie lub bordeaux K. 14·—
Bardzo piękne, (podobne do aksamitu) koce powozowe i podróżne za sztukę K. 12·—
Ciężkie dywany salonowe 10 metr K. 10·—

Zapewniam każdego, kto z zaufaniem u mnie zamówi, że będzie zaskoczony pięknością i taniością towaru. Adr.: **R. Bekera, magazyn fabryczny w Solnitz, Czechy.** 544

Majątek ziemski

blisko Krakowa do zamiany na kamienicę w Krakowie lub do sprzedania na bardzo dobrych warunkach. Kapitał potrzebny bardzo mały. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ pod I. B.



KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce.**

Dziennie 20-40 Koron

także pobocznie, mogą zarobić osoby godne zaufania przez objęcie zastępstwa firmy polskiej. Szczegóły bezpłatnie. Adres Postschliessfach 254 Poznań-Posen. 532

Umieścimy: dyrektora, rachmistrzów dóbr, leśniczych, nadleśniczych, adjunktów, gospodarczych. Mamy dzierżawy dóbr, młynów, tartaków. **Ajencya, Lwów, Ormiańska 30.** 175

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.

Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

1256	358	538	714	920	200	231	612	640	**1000**	**1030**	z Krakowa	do	255	553	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
141	446	641	759	1032	305	316	721	750	**1048**	**1119**	do Trzebini	z	216	507	530	631	845	1100	208	358	739	857	1059
—	626	745	—	1153	504	504	—	901	**1150**	—	do Granicy	z	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—	do Mysłowic	z	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—	do Bielska	z	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—	do Opawy	z	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—	do Ołomuńca	z	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616	do Berna	z	625	—	1035	—	1035	§ 1103	817	544	§ 1221	1107	410
810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709	do Wiednia	z	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

852	1245	z Krakowa	do	1057	449
920	113	do Podgórza-Bonarki	z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.



Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.

Dotychczas niedoścignony!

W. MAAGER'A

prawdziwie oczyszczony

DORSCH

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . K. 2·—
Biały „ „ . . . . K. 3·—

Od roku 1769 w całej monarchi austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III., 3., Heumarkt 3.

Zmiana Lokalu!!

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność iż z dniem 12-go bm. przeniosłem wyrąb mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ulicy Karmelickiej l. 10

na ul. Karmelicką pod l. 24.

dziękując za dotychczasowe względy i nadal polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności

Z poważaniem
Franciszek Saniternik.

Sądowo sprawdzona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

LOSY

Loteryi fantowej „Krajowego Ogniska Nauczycielskiego“ na budowę sanatoryum nauczycielskiego

można nabywać w Administracyi „Głosu Narodu“

po 1 koronie.

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 10 hal.

Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— **Wszędzie do nabycia.** —

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

4 ciągnienia w Maju

Bardzo korzystna Grupa Losów

z 13 ciągnieniami rocznie i głównemi wygranemi:

K. 90,000 - 40.000 Lirów 30.000 - 15.000. Fcs. 100.000 - 75 000 - 25.000.

1 kupon losu kredytowego ziemskiego I. em. — 1 kupon losu węgierskiego hipotecznego. — 1 los włoski czerwonego krzyża. — 1 los serbski tytuni wy. Wszystkie 4 losy sprzedaję za gotówkę według współczesnego kursu dziennego lub też

w 36½ ratach miesięcznych po Koron 7.

z natychmiastowem prawem gry, już po nadesłaniu 1 raty wprost do mnie, za pomocą przekazu poczt., poczem przesyłam urzędownie wystawiony dokument sprzedaży wraz z czekami, celem dalszej wysyłki rat. Na życzenie może być ściągnięta 1 rata także przez pobranie pocztowe.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych odsprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Masło deserowe z kilkudziesięciu Spółek mleczarskich dostarcza wprost z mleczarń w ilościach najmniej 4½ kg. pocztą, większe ilości koleją, po cenach przystępnych. **Związek mleczarski we Lwowie.** ul. Kopernika l. 11.



ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

Prawnie ochronione **PICEA.** Prawnie ochronione

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

F. Gralewski, Dr. Jul. Hausman M. Proń, ul. Grodzka, W Redyk, Mikołajska, Ludwik Rosenberg, ul. Krakowska, Konstanty, Wisniewski, ul. Floryańska 15, Drogueryе: J. Hanak, Szewska A. Pachucki, Plac Matejki 3, A. Reifer, Grodzka 38 Zopoth i Sp. Sienna 12. — **W Nowym Sączu:** Apt. M. Gorzecki, S. Nowakowski, A. Jarosz. **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler, Rynek, L. Figier, J. Niesołowski, pl. Kazimierski 2, I. Reich Lwowska, J. Sokalski, pod „srebrnym Orłem“. Drog. Władysł. Brach, A. Niciej **W Bochni:** Apt. F. Göttinger.

80-letnia sędziwa staruszka. z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny. z dwojgiem chorych dzieci, pozostająca bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków dla (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu“.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 144

„AUTOL“

(prawnie ochroniona)

Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych. Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Powozy

używane i nowe, oraz wózki resorowe i zwykłe są do sprzedania 510 10 1

w pracowni powozów Stan. Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74—76. Przyjmuje równie z zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, oraz podejmuje się reparacyi w zakres tenże wchodzących.

Ameryk. Koński ząb Virginia

prawdziwy dostarczają: Bracia Jellinek handel zboża Bisenz (Morawy). 473 2 2

Osoba zdrowa,

starsza, chciałaby jako towarzyszka z osobą inteligentną wyjechać do kąpiel albo na świeże powietrze bez honoraryum. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“.

Sklep spożywczy

do sprzedania tanio. 569 3 2 zaraz z powodu choroby. Bliższa wiadomość ul. Krowoderska l. 17 sklep.

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

E. XIV. 1981/9
51

Edykt licytacyjny.

Na żądanie filii uprz. gal. uprzyw. akc. Banku hipotecznego w Krakowie zastąpionej przez adw. Dra S. Tillesa i Sp. odbędzie się dnia 2 czerwca 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym ul. św. Jana l. 22 pierwsze piętro Nb. 32, sala 2, licytacya realności lwh. 23. Dz. I. w Krakowie Rynek główny Linia B-C lkons. 28., l. or. 34. Parcela lk. 61.

Realność powyższa zwana Pałacem Spiskim składa się z budynku frontowego trzech piętrowego i oficyny dwupiętrowej, jednopiętrowej i parterowej. Przynależności łącznie sprzedać się mające, składają się z 6 okienic, 13 drzwi, portalu sklepowego 2 żaluzyi, ścianki drewnianej, szafy w ścianie, windy i dzwonka elektrycznego opisanych bliżej w protokole oszacowania z dnia 18 września 1909 roku E. XIV, 1981/9
4

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 745300 Koron, przynależności zaś na 100 Koron. Najniższa cena wynosi 372950 Koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których takie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie Oddział XIV.

Dnia 3 kwietnia 1910

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 3 koron
Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.**

Urząd pocztowy Prądnik czerwony-Kraków przyjmie praktykanta

do poczty, mężczyznę z dobrego domu mającego przynajmniej 4 klasy gimnazyalne lub realne. Z prowincyi może być z całem utrzymaniem u Naczelnika urzędu. Zgłoszenia zaraz gdyż czas wnosić podania do Dyrekcyi poczt. 529

Restauracya z trafiką

abrdzo dobrze idąca, przy głównej i ruchliwej ulicy jest zaraz do sprzedania. Wiadomość listowna pod „J. B.“ Administracya „Głosu Narodu“.

PANNA

władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, rutynowana stenografistka, pisząca biegle na maszynie, znajdzie natychmiast zatrudnienie w pierwszorzędnem biurze wiedeńskiem. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia i wysokość płacy przesłać należy pod H. B poste restante Kraków. 583 2 2

Miodu resztki

kilkanaście beczek 1 kg. po 1 K. 5 kg. blaszanki, twardy K. 6·80, gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) K. 7·30 frco. Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany. 328 10 7

PRZESIEDLENIE.

Po długoletniej pracy w przemyśle, zmuszony konkurencyą żydowską i nakazem gminy m. Osieka ad Oświęcim — do przesiedlenia się — upraszam wszystkich interesantów o nadsyłanie wszelkich korespondencyj pod adresem:

Franciszek Herzog

restaurator w Wadowicach (dawniej Makowski) ul. Zatorska. 570 7 4

10.000

szczepów owocowych, piennych, z koroną wyhodowanych w górskim klimacie. Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze po cenach bardzo przystępnych
4

poleca: 233 0

Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej.

Kupię kamienicę z ogródkiem

od 50—30 tysięcy koron w wielkim lub starem Krakowie. Zgłoszenia do Administracy „Głosu Narodu“ pod „Pośrednictwo B. B“

K. ZAJĄCZKOWSKI

Kraków, plac Maryacki l. 8.

Największy handel artykułów religijnych.

poleca po cenach najniższych:

Figury z drzewa i masy terrakoty. Feretrony, Krzyże, lampki, Kropielnice. — **Obrazy** artystyczne reprodukcye w ramach i bez. — **Książki** do nabożeństwa, polskie, francuskie i niemieckie. **Największy** wybór podarków **ślubnych**, I-ej **Komunii św.** i t. p. — **Medale i dyplomy kongregacyjne. Przyjmuje obrazy** do oprawy w ramy. — — — — — Potrzebna Panna do ekspedycyi.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża 11.

W SPRAWIE

BANKU PRZEMYSŁOWEGO.

Mając przyjąć na siebie wobec kraju i społeczeństwa obowiązek przewodniczenia Bankowi przemysłowemu, wyraziłem moje na tę sprawę zapatrywanie w mowie sejmowej z d. 9. lutego 1910 i postępowałem stosownie do tam złożonej obietnicy, a zresztą i obowiązku.

Przeprowadzone układy celem doprowadzenia Banku do skutku odkryły przedemną taką sytuacyę, że uważałem za swój obowiązek układy te przerwać i odpowiedzialności wobec kraju i społeczeństwa za nowy Bank nie przyjąć.

Sytuacya była tego rodzaju, że wydawało mi się właściwem głosu publicznie nie zabierać, ażeby niepotrzebnie stosunku kraju z niektóremi sferami przemysłowemi wiedeńskiemi nie zaostrzać ani osób z tą rzeczą mających styczność nie krytykować. Z tego powodu ograniczyłem się do komunikatu z dnia 19. marca i do oferty nowej z tej samej daty na ręce Eks. Pana Marszałka do Wydziału Krajowego wniesionej.

Milczenie moje o powodach cofnięcia się mojego spowodowało u pewnej części społeczeństwa, pragnącej za wszelką cenę i jak najprędzej powstania Banku, ostrą krytykę mego postępowania, które opóźniło nieco spełnienie tego upragnionego celu.

Krytykę tę, o ile mojej dotyczyła osoby, byłem zdecydowany znieść w milczeniu i ze względów powyżej podanych i z przekonania, że obywatel powinien pełnić swój obowiązek, nie troszcząc się, jakie dla jego osoby z danego, przez sumienie wskazanego postępowania wyniknąć mogą skutki.

Ponieważ jednak sprawa wobec silnej agitacyi i wobec przemówień, a nawet i uchwał w ciałach autonomicznych znowu przed sąd społeczeństwa nawet w znaczeniu konkretnem postawioną została, widzę że dalej milczeć nie powinienem.

Gdy układałem deklaracyę, czy też program i mój i grupy złączonej ze mną obejmujący wytyczne punkta działalności przemysłowej i finansowej Banku w odniesieniu do kraju i w odniesieniu do własnego zakresu działania Instytucyi wiedeńskiej, która miała z nami współdziałać, deklaracyę, która na mój wniosek stała się uchwałą obowiązującą całą Instytucyę na przyszłość, nie był mi znany program, Niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego. W czasie pierwszych układów zdaje się o takim programie mowy nie było. Dopiero sejmowy referent tej sprawy poseł Dr. Loewenstein, gdy miał swój referat zakończyć, zapytał p. Krassnego, dyrektora Niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego o jego zamiary wobec Galicyi i otrzymał odpowiedź listem z 27. stycznia 1910 t. j. na kilka dni przed załatwieniem jej w Sejmie. Odpowiedź ta wydaje się być dość pobieżną i powierzchowną, co zresztą w zakończeniu p. Krassny sam przyznaje, ujawnia jednak wiele zasadniczych myśli, które już są zasadniczym programem jego działalności i z których można wytworzyć sobie pewny i niewątpliwy obraz jego celów i dążności. Pan referent na tej podstawie musiał kwestyę właściwych obowiązków Towarzystwa eskontowego pominąć zupełnie — natomiast zaproponował klauzulę lojalności następującej treści:

»Towarzystwo eskontowe przyjmuje do wiadomości, że kraj, zakładając Bank przemysłowy, czyni to celem podniesienia istniejącego w kraju przemysłu i celem kreowania nowych ognisk pracy przemysłowej, a przystępując wspólnie z krajem do założenia tego Banku, obowiązuje się używać całego swego wpływu na Zarząd Banku przemysłowego w tym kierunku, aby, sprawując agendy bankowe, przedewszystkiem i stale miał na oku zadania powyżej określone (§ 5 ust. 1. statutu objęte)«.

§ 5 miał brzmieć:

»Akcyjny Bank przemysłowy ma na celu popieranie gospodarczego rozwoju Galicyi na polach przemysłu (przemysł fabryczny, rolniczy i t. d.) rękodzieł, górnictwa, handlu i komunikacyi«.

To była jedyna wzmianka o obowiązkach programowych Towarzystwa eskontowego jako odrębnej Instytucyi.

»Towarzystwo eskontowe ma się więc dowiedzieć, że kraj ma zamiar siebie uprzemysłowić. Wobec tego przyjmuje ono tylko jedno zobowiązanie t. j. wpływanie na Zarząd naszej Instytucyi (złożony według ówczesnego projektu z 7 członków naszych! z 3 reprezentantów wiedeńskich! i Dyrekcyi mianowanej pod naszą kontrolą) aby działał w myśl statutu. Było to straszne »testimonium paupertatis« dla reprezentantów kraju w Zarządzie, a równocześnie najzupełniejsze pominięcie całego szerokiego pola obowiązków, które Towarzystwo eskontowe musiało i musi wziąć na siebie, jeżeli choć w części ma spełniać ten cel, dla którego z nim kosztem wielkich ofiar finansowych mamy się złączyć.

Przedewszystkiem był to wyraz zapatrywania, że p. Krassny ma być naszym przewodnikiem i informatorem, w jaki sposób Bank ma służyć przemysłowi krajowemu i statut w życie wprowadzić. To zapatrywanie niestety podzielane przez osoby tę sprawę reprezentujące było mojem zdaniem zasadniczym błędem, jak się później okazało.

Na miejsce tej klauzuli lojalności zaproponowałem W. Sejmowi następującą deklaracyę obejmującą program mój i grupy kapitalistów ze mną złączonych odnośnie do Towarzystwa eskontowego:

»Dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe nie tylko jako akcyonaryusz i współpracownik akcyjnego Banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi w Wielkiem Księstwem Krakowskiem, lecz również jako instytucya finansowa, stojąca poza nim, zobowiązuje się wszelkiemi środkami, jakimi rozporządza, popierać działalność akcyjnego Banku przemysłowego, skierowaną w myśl statutu do podniesienia sprawności gospodarczej Galicyi na wszelkich polach przemysłu. Z poparcia tego mają korzystać przedewszystkiem te czynności akcyjnego Banku przemysłowego, które mieć będą za zadanie przez wzmacnianie i rozszerzanie już istniejących i powoływanie do życia, o ile to będzie ekonomicznie wskazane, nowych przedsiębiorstw przemysłowych doprowadzić przemysł galicyjski do takiego stopnia rozwoju, iżby dostarczać mógł wytworów przemysłowych w takiej ilości i jakości, jakiej Galicya potrzebuje, wyzyskując równocześnie krajowe skarby i siły natury, otwierając coraz szersze i korzystniejsze pola zarobku dla miejscowej pracy ludzkiej i krajowego kapitału. W szczególności dokładane mają być starania w tym kierunku, aby import wytworów zagranicznych uczynić zbytecznym«.

»W myśl powyższych zasad dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe zobowiązuje się w szczególności:

1) wydawane przez akcyjny Bank przemysłowy dla Galicyi bankowe zapisy długu (obligacye) przejmować na siebie po kursie dnia, lub pośredniczyć w ich sprzedaży; przy ich sprzedaży, jak również przy sprzedaży akcyi Towarzystw akcyjnych, finansowanych przez tenże Bank, dawać prawo pierwszeństwa kapitałom galicyjskim«.

2) Popierać w finansowanych przez akcyjny Bank przemysłowy dla Galicyi przedsiębiorstwach obsadzanie posad fachowemi siłami galicyjskiemi, jak również pomagać temuż bankowi w dążeniach do przygotowania i wyszkolenia nowych sił fachowych z pośród krajowej ludności«.

3) Wpływem swoim na przemysł austryacki i innymi środkami, którymi rozporządza, ochraniać galicyjskie przedsiębiorstwa przemysłowe, stojące pod opieką akcyjnego Banku przemysłowego dla Galicyi od nielojalnej konkurencyi i pomagać im w zdobyciu sobie słusznie im należnego i odpowiedniego udziału w korzyściach, które zapewniają swym członkom austryackie związki i organizacye całego przemysłu, lub poszczególnych jego odłamów«.

Deklaracya ta obejmuje najważniejsze podstawy, dla których i na których oprzeć się miał stosunek nowej instytucyi z Towarzystwem eskontowem — zaznacza, że w pierwszym rzędzie przemysł nasz ma się rozwinąć tak dalece, aby zaspokoić nasze wszystkie potrzeby swoimi wytworami — daje wskazówkę, że nie chodzi o przemysł ledwie wegetujący, lecz o przemysł silny, usuwający naszą zależność ekonomiczną od zagranicy i innych części Monarchii, oraz dający obfity zarobek ludności. Obowiązuje tą deklaracyą Towarzystwo eskontowe do umożliwienia nam wytworzenia takiego przemysłu przez obowiązkowe obejmowanie i umieszczanie na targu wiedeńskim obligacyi, a więc papierów wydanych celem umożliwienia przemysłowi takiego rozwoju na podstawie pożyczek udzielonych mu. Lecz przemysł ten ma nie tylko być silnym, ale także prawdziwie krajowym t. zn. być opartym o ile możności o akcye w ręku krajowych kapitalistów będące, a zatem musi być zapewnionem »prawo pierwszeństwa dla kapitalistów krajowych przy umieszczaniu akcyj«, aby zapewnić siłom krajowym tak przy pracy administracyjnej i technicznej, jak przy pracy ręcznej należący się im udział i uniknąć tworzenia osad przemysłowych zakrajowej narodowości w rodzaju Łodzi, Sosnowca, i t. d. A na koniec Towarzystwo eskontowe ma chronić nowo powstające przemysły od konkurencyi karteli austryackich (p. 2.) które dotąd jak najzawzięciej zwalczały wszystkie próby wytworzenia przemysłu u nas i unicestwiały z bezwzględnością najzupełniejszą wszystkie nasze dotyczachsowe wysiłki; wreszcie ma wyrabiać dla nich udział w tych kartelach w mierze słusznej t. j. w mierze odpowiadającej konsumcyi krajowej we wstępie wymienionej.

Każdy z kwestyami przemysłowemi obznajomiony wie, z jakiem niebezpieczeństwem jest połączone wywalczenie sobie prawa do życia wobec zjednoczonej potęgi silnych związków, używających wszelkich środków, aby podciąć nogi nowemu przedsiębiorstwu, jak smutnym jest los przedsiębiorstw wegetujących bez dostatecznego kontyngentu (prawie wszystkie przedsiębiorstwa w Galicyi dotąd), a jak niezmiernie korzystną pozycya, gdy ma się z góry zapewnioną nadzieję słusznego udziału w kontyngencie i odpowiedniego do tego celu wiodącego kredytu. Można powiedzieć, że kwestya znalezienia funduszów na kapitał akcyjny i rozwój pomyślny interesu przemysłowego są po prostu znikomo łatwe z chwilą, gdy jest nadzieja, że należyty kontyngent bez trudności da się osiągnąć. Na to więc wielką wagę położyć należało szczególniej, że Towarzystwo eskontowe jest w ścisłym związku z bardzo wieloma kartelami, zobowiązanie więc jego w tym kierunku jest prawie bezpośrednio wykonalne.

Ta proponowana przezemnie deklaracya przyjęta przez Pana Referenta stała się uchwałą sejmową obowiązującą Towarzystwo eskontowe. Na tej też podstawie miałem działać i jako przewodniczący Banku wykonanie takiej deklaracyi faktycznie zapewnić. Dopiero po mojem przemówieniu w Sejmie, którem do głosowania za przedłożeniem się zobowiązałem, został mi wręczony list p. Krassnego i z niego dopiero o prawdziwych jego zamiarach i celach się dowiedziałem.

Dla wyjaśnienia mego dalszego postępowania przytaczam osobno poniżej oryginalny jego tekst *) — jako dokumentu niewątpliwie publicznego.

Pismo to robi wrażenie prospektu Banku komisowego, którego celem jest doprowadzenie do skutku kilku układów handlowych. Sprawy przemysłowe są zupełnie drugorzędnie traktowane, a sprawy specyalnie nasz kraj obchodzące, zupełnie pominięte, albo zupełnie bez znajomości kraju sądzone.

Zasadnicze i dla nas wprost szkodliwe są tendencye tworzenia przemysłu w Galicyi, wyłącznie przez zakładanie filii zakładów zachodnio-austryackich i zamiar działania na niekorzyść naszego przemysłu przez ograniczenie kontyngentów, które nasze Zakłady mogłyby sobie niezależnie wywalczyć.

O naszym przemyśle naftowym wyraża się słusznie o ile używa ogólników odnośnie do uzdrowienia tego przemysłu; w chwili, gdy przechodzi do konkretnych środków do tego celu wieść mających, wyraża zapatrywania z których widać zainteresowanie o prowizyę przy zawarciu kilku układów i kompromisów bez względu na ich skutki dla przemysłu całego — zasadniczych jednak wyobrażeń o potrzebach tego przemysłu i znajomości faktów brak. Zapomina o tem, że wszystkie dotychczasowe próby zgodnego współdziałania rafinerów z producentami ropy (»Ropa« »Petrolea«) kończyły się zawsze stratą dla producentów ropy a dzisiejszy stan rzeczy stosunkowo pomyślny dla producentów surowca stworzony własnemi siłami »Związku producentów ropy« jest najwymowniejszym dowodem że punkt ciężkości leży w odpowiedniej organizacyi producentów surowca. Do obecnego pomyślnego obrotu sprawy dla producentów surowca przyczyniła się w znacznej mierze interwencya Rządu (odbenzyniarnia) ale nie mało także właśnie konkurencya jaką wytworzyły rafineryom austryackim Towarzystwa amerykańskie. P. Krassny proponując zatem kroki przeciwne temu co przez fakta rzeczywiście pożytecznem się okazało, okazuje wyłączną troskę o interes rafinerów a więc interes nam po największej części obcy i częściowo (o ile nie chodzi o rafinerye w kraju się znajdujące) naszemu przeciwny.

Nasze instytucye powinny dbać przedewszystkiem o skonsolidowanie producentów i umocnienie ich stanowiska, a następnie o to, aby większa część produktu wychodziła z kraju w stanie przerobionym i aby z czasem taki rafinerski stworzyć przemysł, aby mógł większą niż dziś część ropy przerobić, naturalnie bardzo powoli i ostrożnie, licząc się z sytuacyą krajową i światową, ale wyzyskując chwilę do tego rozwoju odpowiednią.

To, co p. Krassny pisze, leży prawie wyłącznie w interesie rafinerów, a specyalnie już włączenie Amerykanów do tego bloku. W interesie producentów leży, aby owszem była pewna konkurencya; aby, gdy jedna strona zbyt jest twardą, polepszyć sobie stosunki przez konkurencyę drugiej.

Obecna smutna sytuacya krajowa, polegająca na tem, że u nas jest produkcya surowa i stosunkowo nieznaczna produkcya rafinerska, (dopiero w ostatnich czasach dzięki Amerykanom rzecz się trochę zmieniła) a rafiuerye są rozsiane wokoło naszych granic i zarabiają grubo na naszym produkcie, jest konsekwencyą nieszczęśliwej polityki naszych władz rządowych z ostatnich dwudziestu lat, kiedy właśnie ulegając względom na interes Rafinerów odmawiano stale udzielenia koncesyi na rafinerye w naszym kraju.

W sąsiednich prowincyach Władze jaśniej widziały interes ludności. Tamto wszędzie powstawały liczne rafinerye, a nasz kraj eksportował ropę w surowym stanie przez tyle lat poniżej kosztów produkcyi. Ten długoletni błąd musi być naprawiony. Na takie stosunki smutne zapatruje się nasz przyszły nauczyciel tylko ze stanowiska handlowego pośrednika, a nie znajduje ani słowa programu przemysłowego z korzyścią kraju połączonego, ma też zupełną racyę, że osładza ten skąpy program przemysłowy wiadomością o podarunku 100.000 K rocznie. Podarunkiem zapewnionym przez Rząd przy kontrakcie o sprzedaż odpadków odbenzyniarni.

Tyle o tak ważnym dla nas przemyśle naftowym. W dalszym ciągu wspomina o przędzalniach i tkalniach, co mu daje asumpt do przedłożenia swej polityki przemysłowej wobec nas wogóle t. zn. że będzie dążył do zakładania u nas w kraju filii Towarzystw i fabryk zachodnio-austryackich w tym celu, aby dla nich ratować zysk, jaki mogłyby stracić, gdyby tu powstały fabryki niezależne. Ustępy te kończy:

»meine Aufgabe wird es sein im Vereine mit der Industrie-bank so rasch als möglich auf die Etablirung solcher Industrien hinzuarbeiten, um anderen zuvorzukommen«.

To znaczy, że będzie się spieszył zakładać zapomocą Banku przemysłowego Zakłady filialne fabryk austryackich tak, aby uprzedzić innych — co to znaczy »innych«? — chyba kapitalistów galicyjskich, którzyby mieli odwagę także o zakładanie podobnych fabryk się pokusić. Wtedy bowiem zakłady zachodnio austryackie nie będą mogły wkładać spokojnie wszystkich akcyj naszego przemysłu do swego portfelu. Wspominając o ożywieniu eksportu produktów surowych nie wspomina ani słowem o tem co jest podstawą dążenia wszystkich o uprzemysłowienie dbających krajów t. j. aby produkta o ile można w przerobionym wywozić stanie. O całym przemyśle węglowym i tak piekącej u nas kwestyi rozwinięcia kopalni ze wszystkich względów i dla wyzyskania bogactw kraju i dla uzyskania opału dla naszego przemysłu mówi tylko:

»ebenso soll die Bank den Verkauf der galizischen Kohle conzentriren und zwar derart, dass die galizische Kohle nicht nur in Galizien, sondern auch in den anderen Teilen der oesterreichischen Monarchie zur Verwendung kommt«.

O całem górnictwie i wyzyskaniu zagłębia krakowskiego ani słowa; a tam takie obszerne otwiera rię pole do działania.

Jako jedyny zakład, zdaje się samodzielny, (nie filia fabryk zachodnich) ma powstać cegielnia mogąca w zimie pracować tak, jakbyśmy tych cegielni doskonale nie znali i nie mieli ich w kraju.

Zamiar współdziałania z kapitałem krajowym jest zaznaczony tylko raz przy sposobności popierania przez Bank przemysłowy związków prywatnych kapitalistów, mających na celu budowę

---

*) List Pana Maxime'a Krassnego do Dr. Natana Löwensteina.

Euer Hochwohlgeboren!

Sehr geehrter Herr Doktor!

Ihrem Wunsche entsprechend, beehre ich mich Ihnen mitzuteilen, dass ich in betreff der Industrieförderung, welche die neue Industriebank in Galizien zu bewirken bestimmt ist, in erster Linie mein Augenmerk auf die *Petroleumindustrie* gerichtet habe. Ich stehe auf dem Standpunkte, dass die galizische Industriebank dazu berufen ist, die Petroleumindustrie tatsächlich zu sanieren und zwar nicht von einer einseitigen Interessenvertretung aus, sondern durch Zusammenführen der Rohölproduzenten einerseits und der Raffinerien andererseits. Dies kann die Industriebank umsoeher durchführen, als sie weder spezielle Interessen in der Rohölproduktion noch in der Raffinade hat und daher vollständig unparteiisch beiden Parteien gegenübersteht, welche demgemäss beruhigt ihre Interessen in die Hand dieser neuen Bank legen können. Es wird auch Aufgabe der Bank sein, um, wie ich schon oben gesagt habe, eine dauernde und erspriessliche Sanierung herbeizuführen nicht nur den Abschluss eines *Vertrages* zwischen den *Rohölproduzenten* und den *Raffinerien* zu bewerkstelligen, sondern auch *den Krieg* mit der Standard Oil Compagnie zu *beenden,* da die *Amerikaner*, sobald die beiden österreichischen Faktoren geeinigt sind, in das Vertragsverhältnis aufgenommen werden *müssen*. Zur Erreichung dieses Zweckes ist es unbedingt notwendig, den Verkauf der seitens der staatlichen Entbenzinierungsanstalt erzeugten Nebenprodukte in die Hand zu bekommen, und habe ich den hiezu erforderlichen Kommissionsvertrag mit dem Block der Raffineure für die neue Bank bereits abgeschlossen, auch seitens der Regierung die Zustimmungserklärung erlangt, zumal dieselbe mit Rücksicht auf das Programm, welches ich entwickelt habe, es nur mit Freuden begrüssen würde, wenn die Industriebank zustande kommt und ihr der Verkauf der Nebenprodukte übergeben werden kann. Nicht unerwähnt will ich lassen, dass die Bank für die Durchführung dieses Kommissionsvertrages allein eine Kommission von K. 100.000·— pro Jahr seitens der Raffinerien erhalten wird, durch welchen Umstand die allgemeinen Spesen der Bank (Gehalte der Direktion und Beamten) gewissermassen schon gedeckt wären.

Einen weiteren Programmpunkt wird die Holzindustrie bilden. Die Bank soll den *Verkauf* des galizischen Holzes übernehmen und organisieren und andererseits den Holzproduzenten Vorschüsse, gedeckt durch den Waldbesitz, gewähren.

Einen weiteren Programmpunkt bildet die Schaffung einer Textilindustrie in Galizien. Ich beabsichtige, gemeinsam mit *hier* schon lange *bestehenden Firmen,* welche grosse Erfahrung auf dem Gebiete der Fabrikation haben, einschlägige Fabriken in Galizien zu etablieren. Die politischen Verhältnisse in Oesterreich führen dahin, dass sich alle Länder wirtschaftlich unabhängig machen wollen; dieser Gesichtspunkt wird heute von den österreichischen Industriellen auch vollkommen *verstanden* und gewürdigt. Es ist daher dem *österreichischen Industriellen,* wenn er weiss, dass der Absatz für seine beispielsweise in Wien bestehonde Fabrik nach Galizien *nicht mehr* aufrecht zu halten ist, viel lieber, wenn er sich an der Errichtung einer dortigen Fabrik beteiligen und dadurch wenigstens teilweise den *Nutzen* für sich *erhalten* kann, als das Absatzgebiet vollständig und für immer zu *verlieren.*

Wir haben dieselbe Erfahrung beispielsweise mit Ungarn in verschiedenen Fällen gemacht; diverse mit uns liierte Industriegesellschaften haben schon vor längerer Zeit eingesehen, dass die Lieferung der Produkte ihrer österreichischen Fabriken nach Ungarn *nicht mehr* möglich sei und haben sich daher entschlossen, dort *eigene Fabriken* zu haben und so, wenn schon nicht das Absatzgebiet so doch wenigstens einen *Teil des Nutzens zu retten.* Auf solche Weise entstand die Ungarische Textil-Industrie-Aktiengezellschaft in Rozsahegy, welcher wir im Vereine mit der Firma Isaac Mautner & Sohn auf die Beine geholfen haben, ferner die Vereinigte Glühlampen- und Elektricitäts- Aktien-Gesellschaft in Ujpest und die Kabelwerke der Felten & Guilleaume Aktiengesellschaft in Budapest. Wie berechtigt diese Gründungen waren, geht schon daraus hervor, dass die Etablissements der Ungarischen Textil-Industrie-Aktiengesellschaft sowie der Vareinigten Glühlampen- und Elektricitäts-Aktien-Gesellschaft in Ujpest wesentlich grösser sind, als die cisleithanischen Mutteranstalten, und dass das Erträgnis der Felten & Guilleaume Aktiengesellschaft in Budapest, trotz ihres kurzen Bestandes, zweifellos in den nächsten Jahren das Erträgnis der hiesigen Fabrik überragen wird.

Aehnliche Erfahrungen, wie mit Ungarn haben einzelne unserer Industrien mit Rumänien gemacht; dieses Land ist vermöge seiner Petroleumindustrie ein grosser Abnehmer der Simmeringer Maschinenfabrik und der Brünn-Königsfelder Maschinenfabrik gewesen. Mit der Zeit hat aber die rumänische Regierung durch hohe Zölle und andere Chikanen die *Einfuhr* der Fabrikate dieser Gesellschaft vollständig unterbunden, so dass sich dieselben entschlossen haben, in Bukarest eine Fabrik unter dem Namen »Vulcan« zu gründen, welche die Einrichtungen für Rohöllagerung, Weiterleitung und für die Raffinerie selbst erzeugt. Die *Aktien* des »Vulcan« hat die Simmeringer Maschinen- und Waggonbaufabrik *in ihr Portefeulle gelegt* und behält *dadurch indirekt den Nutzen* aus dessen Fabrikation, der ihr sonst vollständig entgangen wäre.

Ich zweifle keinen Moment, dass die Verhältnisse in Galizien einen *ähnlichen Verlauf* nehmen werden, wenngleich selbstredend dieses Land gegen Westösterreich keine Zölle hat. Der Umstand, dass in Hinkunft der ganze politische Einfluss aufgeboten werden wird, um die galizischen Industrien gegen die ausserhalb des Landes befindlichen zu protegieren, muss mit der Zeit dahinführen, dass die *österreichischen Industriellen* daselbst *Etablissements* errichten, und *meine* Aufgabe wird es sein im Vereine mit der Industriebank so rasch als möglich auf die Etablierung solcher Industrien hinzuarbeiten um *anderen* zuvorzukommen.

Im sonstigen denke ich auch noch an die

składów i budynków Rządowych na annuitety, jak to się już dawno u nas i bez p. Krassny'ego dzieje. W kraju, który ma zamiar się uprzemysłowić i to, o ile możności o własnych siłach, trochę to skromny zakres czynności dla jego kapitałów, zwłaszcza, że już i dziś w tym kierunku akcya jest przez inne Banki skutecznie popieraną.

Najwyższym jednak stopniem zapoznania naszych interesów jest ustęp o przemyśle żelaznym i cementowym.

Tu nic nie mówiąc o czynnem działaniu celem stworzenia tych przemysłów streszcza p. Krassny swoje zamiary i zadanie do roli pośrednika, którego zasługą ma być, że nowy konkurent wejdzie do kartelu, »zu bescheideneren Conditionen« — on broni zasady, żeby nowe przemysły nie zostały dopuszczone do kartelu z kontyngentem niesłusznie wysokim. Co takie słowa znaczą, wie dobrze każdy u nas przemysłowiec. — Jak to! oprócz dotychczasowej przemocy ze strony kartelów ma powstać u nas jeszcze naszym kosztem instytucya, która wpływem swoim moralnym i finansowym będzie pomagać kartelom do tego, aby jak najmniej ze swego kontyngentu straciły? To będzie widok wspaniały, gdy krajowy Bank przemysłowy, jak pisze p. Krassny »als eine dem Cartelle freundschaftlich gegenüber stehende Gesellschaft, die Vermittlung übernimmt, welche es eventuell durchsetzen kann, dass die neue Concurenz zu bescheideneren Conditionen ins Cartell eintritt«. Wiemy, co tu znaczy słowo »durchsetzen«; kartele dotąd nic innego nie zrobiły, jak »haben ihren Willen immer durchgesetzt« — jakież z tego były ofiary i jakie skutki! Czy może wyraz »durchsetzen« zapowiada, że ewentualnie nasz Bank będzie wypowiadał kredyt w chwili decydującej, aby zmusić do układu na »skromnych warunkach« względnie zamknąć wstąpienie nowej fabryki do kartelu z kontyngentem bezpodstawnie wysokim? A w jaki sposób ma nasza instytucya nie dopuszczać, aby walka wypadła na korzyść nowego przemysłu? Aby »Von irgend einer Stelle« nie była dana pomoc taka, czy ma zakazać innym Bankom dawać kredyt fabryce o kontyngent walczącej? Takie zdania są już bezgraniczną swobodą myśli, i ten kto je wypowiada w chwili takiej, jaka była wtedy, musiał uważać tych, do których je wypowiedział, za rasę niższego rzędu, rasę ograniczoną, która nie rozumie znaczenia tych słów.

Przeciwnie nasza Instytucya musi brać w obronę nowy przemysł przeciwko niszczącej akcyi tamtych karteli i to brać w obronę nie tylko, aby wszedł do kartelu, ale aby dostał kontyngent jak największy tak wielki, aby kapitał w nim zainwestowany mógł się należycie rentować, a nie tylko wegetować.

Co znacy praca z kontyngentem ograniczonym, wiedzą wszystkie nasze fabryki — jest to wegetowanie, walka i ciągła troska o jutro, a Bank minie się zupełnie z celem, jeżeli nie spełni tego zadania w zupełności — jego dewizą i celem nie są »bescheidene Conditionen«, ale »gerechte Conditionen« do sumy konsumcyi naszego kraju jak najbardziej zbliżone, co też w mojej deklaracyi uwzględnione było. Stanowisko p. Krassnego odpowiada sytuacyi finansowej jego Banku i osób nim złączonych — oni mają w przemyśle tamtym setki milionów a w naszej instytucyi 3 miliony względnie 2 bo 1 milion niedługo wypuszczą na targ.

Na zakończenie podnosi p. Krassny, że udział Banku wiedeńskiego jest konieczny do pomyślnego rozwoju przemysłowego kraju i cytuje odstraszający przykład Węgier, które starają się ekonomicznie uniezależnić od Wiednia.

To, co tam mówi o różnicy kursu papierów austryackich i węgierskich, jest może prawdą, ale przykład Węgier co do niezależnego rozwoju przemysłowego może być dla nas tylko pociągającym i jeżeli w czem wogóle ich naśladować można, to w tem, i oby nasza instytucya w jak najprędszym czasie mogła się poszczycić takim zasobem zakładów przemysłowych, jak oni.

Zresztą chęć stworzenia w Galicyi własnego przemysłu bez względu na pewną może niezbyt znaczną szkodę, jaką wobec rosnącej ciągle i w tamtych prowincyach konsumcyi przemysł zachodnio austryacki ponieść może, nie powinna być stawianą na równi z bezwzględnemi dążeniami ekonomicznego oderwania się Węgier, a rzecz cała redukuje się tu do kwestyi, kto ma być gospodarzem w akcyi uprzemysłowienia kraju, czy kraj sam, czy targ wiedeński — gospodarzem w tem znaczeniu, jaką część zadania mają spełnić kapitały krajowe a jaką kapitały obce i to w jakiej mierze kartelowe a w jakiej pozakartelowe.

Nie wspomina też p. Krassny nic o konieczności jak najszybszego ożywienia przez kredyt całej znacznej ilości większych i mniejszych już istniejących przedsiębiorstw rozsianych po całym kraju, które bez względu na to czy są w chrześciańskich, czy też niechrześciańskich rękach, uginają się obecnie pod ciężarem uciążliwych i niestosownych warunków kredytowych. Tu stoi przed projektowaną Instytucyą bardzo wdzięczna sanacya i poprawa istniejących stosunków do przeprowadzenia, oraz pole do działania, które z pożytkiem zajmie pierwsze lata pracy.

Na zakończenie nazywa p. Krassny spisane w liście myśli »meine Ideen in betreff des Wirkungkreises der Industrie-Bank«.

To więc, co tam powiedział, będzie się starał wprowadzić w życie, a ton imperatywny i bezwzględny daje przedsmak jakie będzie postępowanie wobec nas.

Otrzymawszy program, w tym liście zawarty, znalazłem się w trudnem położeniu, gdyż jako prezes przez Wydział krajowy desygnowany i jako Reprezentant grupy kapitalistów ożywionych temi samemi co ja ideami, miałem zapewnić w działalności Banku przeprowadzenie programu uchwalonego przez Sejm, w tylu punktach przeciwnego programowi tego, który przez Wydział krajowy, Referenta i wszystkich, którzy się tą sprawą zajmowali, był postawiony jako nauczyciel i pewnego rodzaju patron całej instytucyi.

Aby to spełnić, musiałem proponować złożenie Rady nadzorczej i Dyrekcyi z osób bardzo doświadczonych w przemyśle, a to nie tylko w tym celu, aby mogli się oprzeć wpływowi p. Krassnego, ale co więcej, aby mieli swój własny program przemysłowy od niego niezależny — program odpowiadający potrzebom kraju, a przytem oparty na tak znakomitem doświadczeniu, aby nie były to próby ewentualnie nieudane, lecz kroki pewne do sukcesu finansowego i moralnego wiodące.

Na wskazówki i pomoc p. Krassnego mogłem liczyć tylko o tyle, że miał obowiązek finansowo naszą akcyę popierać.

Szczególną uwagę zwróciłem na skład Dyrekcyi i utrwaliłem swój dotychczasowy zamiar powołania do pracy człowieka, którego specyalnością jest organizacya przemysłu.

Uważałem, że na Dyrekcyi opiera się wszystko, szczególnie w takiej instytucyi, która ma iść nowemi drogami.

Tu Rada nadzorcza może odgrywać rolę pewnego hamulca i ostrożnego kontrolnego elementu, ale zupełnie nie może wytworzyć ze siebie inicyatywy, bo ta oprzeć się musi na ściśle fachowem, ogromnie mozolnem przestudyowaniu każdej kwestyi, a to może tylko spełnić Dyrekcya — od sposobu badania, wyboru rzeczoznawców, a ostatecznie dobrej, krajowo uświadomionej intencyi i chęci zależy sposób przedstawienia rzeczy Radzie nadzorczej, a więc i decyzya. Tę rolę miał niezawodnie spełniać p. Krassny, a wnioski stawiać Dyrekcya z osób bardzo szanownych, ale takich, które musiałyby się uczyć od p. Krassnego co jest przemysł i jakie są jego metody, a ja nie mogłem się na to zgodzić, wiedząc w jaki sposób przez p. Krassnego rzecz jest pojęta.

Uważałem, że oddanie sprawy w ręce p. Krassnego jako »spiritus movens« i inspiratora, jedynie w przemyśle fachowego, choćby nawet Dyrekcya składała się z ludzi dobrej woli ale nie fachowych, byłoby ze strony mojej — człowieka, który od lat zajmuje się przemysłem i odczuł wszystkie trudności, niebezpieczeństwa, troski i rozczarowania z zakładaniem wielkiego przemysłu w naszym kraju połączone, po prostu zdradą zaufania położonego we mnie przez Sejm i grupę kapitału ze mną stojącą.

Wybrałem człowieka z poza kraju dlatego, że takich w kraju, nie mającym dotąd przemysłu, nie ma — człowieka, który dawał i daje dowody codzienne swojej fachowości w tym kierunku, człowieka o tak wybitnych zdolnościach, że oryentacya dla niego w stosunkach Galicyi, jego przecież także ojczystego kraju, byłaby bardzo łatwą, a w każdym razie łatwiejszą niż dla p. Krassnego, człowieka obcej narodowości, który w liście swoim zdradził najzupełniejszą nieznajomość naszych stosunków przemysłowych, pomimo tego, że od lat kilku robi tu interesa i pisze o naszym kraju jak o jakiejś kolonii do zdobycia, gdzie nawet nie istnieje żadna cegielnie w zimie działająca.

Powziąłem moje postanowienie na podstawie najściślejszych i najsumienniejszych informacyi i pomimo warunków postawionych — warunków bezsprzecznie uciążliwych ale analogicznych do warunków praktykowanych w większych instytucyach Austryi.

Od osoby wybranej odstąpić nie chciałem, bo wiedziałem, że choćbym znalazł inną równie dzielną (co jeszcze jest bardzo wątpliwem), to warunki będą te same, a może jeszcze uciążliwsze.

Gdy się na osobę nie zgodzono szczególnie wskutek opozycyi p. Krassnego, uważałem za obowiązek mój, jako uczciwego człowieka, cofnąć moje współdziałanie z zaszczytnej, ale pełnej odpowiedzialności misyi. Ponieważ jednak byłem świadomym tego, że przez zerwanie układów z Towarzystwem eskontowem mogłaby sprawa powstania Banku przemysłowego wogóle być zachwianą lub opóźnioną, przeto równocześnie czyniłem starania o pozyskanie innych instytucyi finansowych do współdziałania z nami szczerze i otwarcie na podstawie programu mego przez Sejm uchwalonego i przedstawiłem moje propozycye w komunikacie z dnia 13. marca i w podaniu do Wydziału krajowego na ręce Ekscelencyi p. Marszałka wniesionem. Tem dałem dowód, że niezmiernie dbam o jak najrychlejsze powstanie Banku przemysłowego i przed żadną w tym celu ofiarą się nie cofnę, — nie mogę jednak dla pośpiechu sprzeniewierzać się moim zasadom i kraj narażać na nieobliczalne wprost skutki.

Nie z zarozumiałości, albo pewności siebie działałem w tych sprawach niezależnie i często ostrzej wobec Towarzystwa eskontowego niż Wydział krajowy, lecz z przekonania, że z chwilą, kiedy zostałem desygnowany przez tenże Wydział krajowy **p r e z e s e m** i zostałem zaszczycony zaufaniem bardzo poważnej i o dobro kraju dbającej grupy kapitalistów, jest moim obowiązkiem postawić do dyspozycyi całe moje doświadczenie, zdobyte w tyloletniej pracy przemysłowej — ugruntować takie podstawy, aby Bank przemysłowy mógł pomyślnie się rozwijać i krajowi służyć. Czyniłem to nakoniec w przekonaniu, że gdy Bank ten nie pójdzie należycie, to społeczeństwo odemnie będzie żądało rachunku; — a jakże tu przyjąć odpowiedzialność za skutki i finansowe i moralne i narodowe, gdy się nie ma w ręku należycie zespolonej Rady nadzorczej i Dyrekcyi? Niestety u nas się utarło, choć niesłusznie (bo są wyjątki) przekonanie, że prezesowi Rady nadzorczej wolno uważać swoją misyę tylko jako synekurę, gdy zatem ktoś to inaczej pojmuje, to jest posądzony zaraz o zarozumiałość i osobiste cele.

Pan Krassny przyjął wprawdzie po różnych i długich pertraktacyach program przez Sejm uchwalony, lecz uczynił to z zastrzeżeniem, że on ma kierować i podług swojej myśli ten program stosować. Uważałem to za ustępstwo formalne, bo czułem, że szczerość przemawiała t y l k o z jego listu temu programowi przeciwnego; a z resztą zapewnienie tylko platoniczne, bez żadnej sankcyi przez postawienie przy nim w Dyrekcyi kogoś naszego w organizacyi przemysłu fachowego zapewnienie programowe w chwili, gdy złoty owoc stosunku z krajem był blisko jego ust nie miało dla mnie żadnego znaczenia. Zapatrywanie to moje, że nie sam program, ale program i ludzie go wykonujący stanowią podstawę działalności i kierunku Banku podzielał najzupełniej Eksc. Pan Marszałek. W tej kombinacyi był po naszej stronie tylko program przyjęty formalnie teoretyczny. Po tamtej program cichy z przekonań i interesu wynikający połączony z przewagą zupełną w Dyrekcyi, tym organie wykonawczym. Tak stanęła sprawa na ostrzu miecza — z jednej strony zapatrywanie, że można oddać instytucyę krajową pod patronat fachowy człowieka zupełnie nam obcego i nieznanego, i przydać mu do boku w Dyrekcyi ludzi naszych, lecz zupełnie niefachowych w przemyśle, a nawet częściowo mało znających stosunki krajowe — z drugiej strony zdanie, że p. Krassny ma być naszym cennym i równorzędnym wspólnikiem idącym w celu zrobienia doskonałego interesu finansowego, dla którego sądu o pewności i bezpieczeństwie interesu każdego mam wielkie poszanowanie, ale którego programu przemysłowego nie wolno się trzymać i w tym celu postawić obok niego w organie wykonawczym ludzi wyrobionych, przemysłowo fachowych i mających za sobą przeszłość i doświadczenie zdobyte na polu walki przemysłowej.

Że sfery finansowe wiedeńskie i samo Towarzystwo eskontowe zapatrują się na tę sprawę, jako wyłącznie świetny finansowy interes i to tak świetny, że dawno nie pojawił się podobny na wiedeńskim targu, mam tego dowód w tem, że inne instytucye austryackie były gotowe do finansowych ofiar równych lub większych nawet niż te, które nasz kraj miał złożyć, co w ofercie stwierdziły, i że wobec tego, że Towarzystwo eskontowe przychodziło zupełnie za darmo do tego interesu, akcye jego zaraz po uchwale sejmowej silnie podskoczyły, a po rozbiciu się układów w Wiedniu silnie spadły. Organa giełdowe wiedeńskie motywowały ten spadek w ten a nie inny sposób.

Nie rozumiem za tem, dlaczego u nas chce się w sojuszu Towarzystwa eskontowego z nami upatrywać z ich strony poczucie jakiejś misyi lub nauczycielstwa i do tej misyi się apeluje. To moje zapatrywanie jest potwierdzone listem p. Krassnego z którego wynika, że misya jego jest podróżą po złote runo dla swych przyjaciół, a nie ma w nim ani słowa o misyi przemysłowej w naszem zrozuzumieniu. On chce schwycić przemysł krajowy i nasz rynek zbytu dla filii fabryk wiedeńskich i ubiec nas w tem.

Ja się temu wcale nie dziwię, ani rzeczy nie krytykuję, ale n i e m o g ę się zgodzić, **aby on na tej podstawie nami miał kierować** jak to konieczność tego wyraźnie w czasie układów o skład Dyrekcyi z Wydziałem krajowym i z nami zaznaczył.

Społeczeństwo w czynach, do których będzie powołanem, niech osądzi, które zapatrywanie jest słusznem — ale niech nie zapomina, że tak w Radzie nadzorczej jak i w Dyrekcyi muszą być ludzie z przeszłością i tradycyą prawdziwie przemysłową a członkowie Rady nadzorczej i Dyrekcyi niech pamiętają, że społeczeństwo od nich rachunku żądać będzie, że my potrzebujemy przemysłu rodzimego tj. przynajmniej większości akcyi każdego przedsiębiorstwa umieszczonych w kraju — reszta akcyi niech będzie obca równie jak i poparcie finansowe, za które naturalnie trzeba odpowiednio zapłacić — niech więc obce instytucye mają zysk finansowy, ale nie zysk moralny i zysk narodowy na naszej skórze. Na to trzeba umieć skupić i obudzić siły finansowe naszego społeczeństwa całego i w Galicyi i w innych częściach naszego kraju, wywołać w niem odruch energiczny — poprostu dostać od niego pieniądze — umieć skupić zorganizować i skoncentrować konsumcyę krajową, aby popierała ten powstający przemysł w chwilach ciężkich a o ileby się w pewnych wypadkach nie udało umieścić większości akcyi w tedy należy pozyskać kapitał pozakartelowy. Społeczeństwo nasze już zdało ten egzamin i okazało poparciem fabryk w ostatnich czasach, naszym kapitałem, założonych w chwili, gdy kartele chciały je zgnieść — że rozumie doniosłość tej kwestyi dla kraju, że ma siły i jest w stanie je skupić i wspólnym równoczesnym wysiłkiem wymierzyć cios w sposób należyty. Temu poparciu społeczeństwa przy równoczesnej bardzo ścisłej organizacyi i obniżeniu kosztów produkcyi przez bardzo umiejętne kierownictwo zawdzięczają te fabryki swój tryumf i przez to potrafiły one osiągnąć kontygent tak znaczny, że się stały doskonałym interesem i przez to potrafiły uniknąć konieczności zawarcia ugody „zu bescheidenen Konditionen" jak to doradza p. Krassny dla naszego przemysłu.

We Lwowie, w kwietniu 1910.

Andrzej Lubomirski.

Spiritus- und die Sodaindustrie aber auch an die Pflege des Exportes landwirtschaftlicher Produkte, so insbesondere an den Eierexport, welcher, solid und gut geleitet, zweifellos Erfolge verspricht, ebenso an den Vieh- u. Getreideexport, den ich durch Vorschüsse beleben will.

Das Programm der Bank ist ein sehr weit gestecktes und wenn ich durch die massgebenden Faktoren das Landes, wie ich es ja erhoffe, unterstützt werde, muss auch der Erfolg sich einstellen, der sowohl vom Lande als von der Industriebank gewünscht wird.

Ebenso soll die Bank den Verkauf der *galizischen Kohle* konzentrieren und zwar derart, dass die galizische Kohle nicht nur in Galizien sondern auch in den anderen Teilen der österreichischen Monarchie zur Verwendung kommt.

Ferner erscheint es mir notwendig, bei dem Vorhandensein von ausgezeichnetem Lehm in Galizien eine grosse *Ziegelfabrik* zu errichten, welche insbesondere die Erzeugung von Strangfalzziegeln kultivieren wird. Diese Produktion soll mit modernen amerikanischen Maschinen in einer Anlage erfolgen, welche derart konstruiert ist, dass auch bei *Frostwetter im Ziegelofen gearbeitet* werden kann; eine ähnliche Anlage wurde im vorigen Jahre auf unseren Ziegelwerken in Leopoldsdorf bei Wien über meine Veranlassung errichtet. Die erzeugten Strangfalzziegeln sind allererster Qualität und gehen derzeit auch nach Galizien, wo sie ja durch die bedeutende Fracht sehr verteuert ankommen.

Im Anschlusse daran möchte ich *Associationen von Privatkapitalisten* zusammenstellen, denselben eventuell Kredite einräumen, damit sie sich die *Erbauung* von Lagerhäusern und *Amtshäusern* für die Behörden in Galizien zum Ziele setzen können. Diese Lagerhäuser und Amtsubikationen wären an Behörden zu verpachten und auf Grund der *so sichergestellten* jährlichen Pachtannuitäten würde die neue Bank *Obligationen* emmitieren.

Ich denke ferner an die Eisen produzierenden und Eisen verarbeitenden Industrien, ebenso an die Zementindustrie. Zur Aufklärung will ich gleich hier bemerken, dass wir nur der Bankier dieser Industrien sind und selbstredend unsere Entschliessungen ebenso unabhängig fassen, wie die Industrien selbst. Die Erfahrung hat uns gelehrt, dass wir durch unsere Stellung als Bankier, der gewissermassen über den Parteien steht, immer ausgleichend wirken können, und dass es ebenso im Interesse einer neu entstehenden Konkurrenz als im Interesse der bestehenden Kartelle liegt, sich unserer Vermittlung zu bedienen. Die Kartelle wissen ganz genau, dass sie es nicht verhindern können, dass eine neue Konkurrenz entsteht, und es liegt daher in ihrem Interesse, wenn eine Vermittlung durch eine dem *Kartelle freundschaftlich* gegenüberstehende *Gesellschaft* übernommen wird, welche es eventuell *durchsetzen* kann, dass die neue Konkurrenz zu *bescheideneren Konditionen* ins Kartell eintritt.

Ist bei einer industriellen Konkurrenz eine Finanzstelle nicht beteiligt, so kommt es gewöhnlich zum Kampf; das Resultat ist dass die neue Industrie eine Zeitlang mit Verlust arbeitet, die Kartell-Mitglieder eine materielle Einbusse erleiden, aber dass zum Schlusse ein Ausgleich doch getroffen wird. Der Schade, welcher aber beiden Teilen in der Kampfzeit zugefügt wurde, ist nicht mehr gut zu machen.

Von diesem Gesichtspunkte aus, ist es mir ganz unverständlich, warum immer behauptet wird, dass wir eine Konkurrenz beispielsweise in der Eisenindustrie verhindern werden; sind die Bedingungen für eine solche vorhanden, so würde sie ja trotzdem entstehen, und da ist es im beiderseitigen Interesse gelegen, wenn sie sich sofort nach ihrer Entstehung unter unsere Fittiche begeben würde, weil dadurch von vorneherein ein Ausgleich erleichtert wird. Die Kartelle stehen ja übrigens heute bereits auf dem Standpunkte, dass eine Konkurrenz, wenn sie durch die natürlichen Verhältnisse lebensfähig ist, nicht zu verhindern ist; wogegen sich die Kartelle nur wehren, ist der Umstand, dass eine neue Konkurrenz entsteht, welcher gegenüber den schon bestehenden Betriebsstätten von *irgendeiner Seite* grosse *Vorteile* eingeräumt werden sollen, was in weiterer Folge nur dazu führt, die bestehenden Industrien zu bedrohen und der neuen Konkurrenz es zu ermöglichen, mit einer ganz *ungerechtfertigt grossen Quote* ins Kartell zu kommen.

Verzeihen Sie, sehr geehrter Herr Doktor, diese kleine Abschweifung von meinem Thema, ich habe es aber als notwendig angesehen, auch dieses Moment zu Ihrer Information zu berühren.

Ich erlaube mir, Ihnen noch eine Zusammenstellung von Kursen gleichartiger österreichischer und ungarischer Werte aus verschiedenen Zeiten beizulegen und werden Sie aus derselben ersehen, wie sehr sich die Spannung zwischen den österreichischen und ungarischen Werten zu Ungunsten der letzteren verschoben hat, seitdem die Bewegung in Ungarn, betreffend die vollständige wirtschaftliche Loslösung von Oesterreich, Platz gegriffen hat. Der Wiener Markt ist *den Ungarn nach* wie vor unbedingt notwendig, die Leiter der verschiedenen Aktiengesellschaften machen auch immer den tiefsten Kotau vor uns in dem Momente, wo sie Geld brauchen, und den Absatz ihrer Aktien oder Obligationen beim österreichischen Kapital herbeiführen wollen.

Die Versuche der Ungarn im Auslande Geldquellen zu finden, sind gewöhnlich daran gescheitert, dass das ausländische Kapital immer nur dann mitgehen will, wenn ein österreichisches Institut die Patentschaft übernimmt. Bei der Rentenbegebung, welche Ungarn jetzt in Frankreich vornehmen will, wird ausser anderen für Ungarn nicht gerade rühmlichen Erfordernissen als conditio sine qua non gestellt, dass die Rothschild-Gruppe mitwirkt und die Kôte an der Wiener Börse durchgeführt wird.

In der geringen Zeit, die mir zur Verfügung steht, konnte ich Ihnen, sehr geehrter Her Doktor, nur eine flüchtige Skizze liefern, die selbstverständlich auf Ausführlichkeit und Genauigkeit keinen Anspruch erheben kann, Sie jedoch im Grossen und Ganzen mit meinen Ideen in betreff des Wirkungskreises der Industriebank vertraut machen dürfte.

Ich verharre mit dem Ausdrucke

vorzüglicher Hochachtung
als Ihr ergebener

Maxime Krassny m. p.